Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: **na prowincji:** miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny i numer z dodatkiem powieść. 16 h

Nr. 67. Kraków. Piątek dnia 21 Marca 1902. Rok X.

Brońmy kresów.

Z zachodnich kresów naszego kraju otrzymujemy wiele listów wskazujących na niebezpieczeństwo zniemczenia grożące tamtejszemu ludowi. Trudno poprostu uwierzyć, że pod okiem władz polskich rządowych i autonomicznych, pod okiem rady szkolnej, starostwa, wydziałów i rad powiatowych, urzędów gminnych i parafjalnych, hakatyzm austro-niemiecki oplótł swą siecią znaczny kawał czysto polskiego kraju, od Białej-Bielska aż po Żywiec i Wadowice. W naturze polskiej leży tolerancja, miękość i dobroduszność, do tych właściwości dodać jeszcze należy również wrodzone niedbalstwo i wygodnictwo, a dzięki temu, Niemcy pod niewinnymi pozorami zdołali nietylko usadowić się w naszym kraju, ale narzucić w wielu miejscach niemiecką naukę polskim dzieciom. Jądro germanizacyjne stanowi Biała z przylegającemi do niej gminami, gdzie ogromną większość ludności stanowią wprawdzie Polacy, ale Niemcy posiadają przemoc kapitalistyczną, która widocznie jest rozstrzygającą.

Znane są długoletnie walki, jakie musieli stoczyć Polacy bialscy, zanim uzyskali prywatną szkołę ludową, ale w tym przypadku, Niemcy mogą się zasłaniać, sztuczną wprawdzie, ale urzędową statystyką, która twierdzi, że większość w mieście do nich należy. Cóż jednak mówić o Lipniku i innych sąsiednich gminach. Po cóż Niemcy tam zakładają szkoły niemieckie, których jedynym celem jest wynarodowienie polskiej ludności; i nie dość, że kosztem gmin polskich, przy pomocy sztucznie złożonej zwierzchności gminnej, powstają zakłady wrogie polskości, jeszcze „Schulverein“, który jest gniazdem agitacji antypaństwowej i antyreligijnej, rzuca swoje wielkie fundusze z niejasnych źródeł płynące, w zachodnie powiaty Galicji, aby tam sztucznie zaszczepić język niemiecki. Według zaborczej zasady „das Vaterland muss grösser sein“, — Niemcy roszczą sobie pretensje do każdego kawałka ziemi, gdzie choćby tylko przypadkowo i dorywczo, język niemiecki rozbrzmiewa. Niech więc germanizacja Bialszczyzny i Żywieczczyzny porobi dalsze postępy, — a posłyszymy o konieczności rewindykowania „pragermańskiej ziemi“ dla niemieckiej ojczyzny.

Więc nie należy lekceważyć niebezpieczeństwa choć jeszcze zręcznie przysłoniętego, — a przedewszystkiem największa odpowiedzialność i największe obowiązki spadają na władze, które jeżeli zechcą tylko trzymać się ściśle litery prawa, mogą stłumić w zarodku germanizacyjne zachcianki. Po co nadawać szkołom niemieckim przywileje, których szkoły polskie na Śląsku, a nawet w Białej tak mozolnie się dobijają? Po co tolerować propagandę, która jest skierowana nietylko przeciwko polskiej narodowości, ale także przeciwko państwu i dynastji?

Jeżeli jednak władze administracyjne grzeszą głównie wygodną miękością, przedstawiciele samorządu składają dowody albo niesłychanego zaślepienia, albo zbrodniczego wspólnictwa w dziele wynarodowienia naszych kresów. W rękach polskich są jeszcze Rady, wydziały powiatowe, większość Rad gminnych należy do Polaków, — a jednak grzyb niemiecki szerzy swoje zniszczenia jakby natrafił na grunt najsposobniejszy. Z Prus wychodzą rozkazy dla wszechniemieckich agitatorów w Cieszynie i Białej, — a ci znowu rządzą naszymi autonomicznemi władzami, jakby swemi podwładnemi.

Trzeba żeby się to skończyło prędko i gruntownie. Dotychczas można było się zasłaniać nieznajomością prawdziwego stanu rzeczy, — ale teraz kiedy cała prasa krajowa wyświetliła drogi, któremi kroczy niemiecka agitacja, — każdy prawy Polak powinien, na każdem stanowisku, wytężyć wszystkie siły, dla zwalczenia najstraszniejszego wroga Polski.

Dawna prawica ożyła.

Głosowanie nad techniką czeską w Bernie. — Interpelacja w sprawie Oka Morskiego. — Głosowanie imienne. — Kto brakował w Kole polskiem? — Jedynie logiczna większość. — Cieszyn.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*). pisze:

Po klęsce wszechniemieckiej we wtorek porażka lewicy niemieckiej w środę.

Lewicy niemieckiej wbrew wszelkim hasłom o narodowem zawieszeniu broni zależało na usunięciu pozycji budżetowej, tyczącej już istniejącej techniki czeskiej w Bernie morawskiem. — Przekonały się przecież stronnictwa niemieckie na lewicy, że pomimo wszelkiej tajnej pomocy rządowej nie mogą marzyć o uchwyceniu steru władzy, o dyktowaniu praw, o wytworzeniu takiej Austrji, która pozostawałaby pod przewodnictwem niemieckiem.

Niemcy przygotowywali się do tej walnej rozprawy już od kilku dni. Wezwano telegraficznie wszystkich posłów niemieckich, bawiących poza Wiedniem; nie zaniedbano ani jednego środka, który mógłby projektowi niemieckiemu zapewnić zwycięstwo.

To też Izba poselska od rana w środę przedstawiała bardzo ożywiony widok. Odpowiedzi dra Koerbera na interpelację Koła polskiego w sprawie Morskiego Oka i na interpelację posła Breitera o nadużyciach posła perskiego Nerimana Khana, tylko posłowie polscy wysłuchali w skupieniu ducha.

W tej burzliwej atmosferze nagle rozbiega się wieść, że wszechniemiec i wielbiciel Hohenzollernów, Franko Stein, przybył do parlamentu z szpicrutą, czy pejczą, podczas gdy poseł młodoczeski Dyk, na którego czatuje Stein, zaopatrzył się w rewolwer nabity i wynajął sążnistego drągala, posiadającego maczugę i chodzącego krok w krok za swym chlebodawcą. Nic dziwnego, że propozycja dra Hartla, by na wszystkich uniwersytetach wykłady o dobrem wychowaniu były przedmiotem obowiązkowym, znalazła bardzo dobre przyjęcie.

Wreszcie koło godziny piątej nadchodzi głosowanie. Rudobrody prezes postępowców niemieckich, dr Gross żąda, by nad pozycją, tyczącą szkół wyższych w Bernie głosowano oddzielnie, a nadto imiennie. To głosowanie imienne staje się w rękach lewicy środkiem terorystycznym; liczą oni, że centrum, czyli katolicy niemieccy nie będą mieli odwagi oświadczyć się jawnie za techniką czeską.

Stało się przeciwnie! Niemal wszyscy Niemcy katoliccy głosowali za utrzymaniem pozycji. Gdy dr. Kathrein oddał również wotum affirmatywnie, rozległy się z lewicy wycia, godne ludożerców.

Wreszcie głosowanie się skończyło świetnem zwycięztwem dawnej prawicy, która 191 głosami przeciwko 136 utrzymała technikę czeską w Bernie.

Tu wtrącę uwagę, tyczącą się Koła polskiego. Poseł Gniewosz spóźnił się do głosowania. Jak na dawnego wojskowego, który powinien punktualność uważać za obowiązek najświętszy, to przygoda fatalna. Dlaczego przecież brakowało podczas głosowania posłów Kolischera, Piepesa-Poratyńskiego, Rappaporta? Nie stawił się też i poseł Moysa.

Niemców z lewicy, zwłaszcza narodowców, tak znaczna większość po prawej stronie Izby (socjaliści głosowali tym razem z prawicą, gdyż socjaliści czescy są zapalonymi patrjotami czeskimi), dotknęła niemile. To ożycie dawnej prawicy po wczorajszem wystąpieniu Schönerera wywołało wśród nich niemile widziadła i przeczucia. Mimowoli musieli się pytać, czy to ponowne porozumienie się żywiołów autonomicznych nie okaże się trwałem; czy może w niwecz pójdą wszelkie zabiegi zakulisowe hr. Clarego, a potem dra Koerbera, by zniszczyć w Izbie prawicę, tę jedyną większość, mającą logiczne podstawy i naturalne oparcie?

Wynik głosowania nad techniką czeską w Bernie budzi uzasadnioną nadzieję, że przy umiejętnem przypilnowaniu wniosek referenta hr. Stürghka, tyczący gimnazjów w Cieszynie, Opawie i Cylei, nie uzyska większości. Trzeba przecież, by nie brakowało ani jednego posła na prawicy. Spodziewamy się zatem, że posłowie wyżej wymienieni, z Koła polskiego stawią się do apelu i oddadzą swe wotum podczas głosowania, które prawdopobobnie będzie także imiennem.

Nieusprawiedliwiona chorobą, czy urzędowym urlopem nieobecność byłaby tym razem więcej, niż lekkomyślnością.

Z pod zaboru pruskiego.

Przeciw tajnym związkom młodzieży gimnazjalnej wydało grono najpoważniejszych obywateli Księstwa poznańskiego Prus zachodnich następującą odezwę:

„Do młodzieży naszej! We wrześniu r. z. ukarano sądownie kilkudziesięciu gimnazjastów za należenie do tajnych Towarzystw, w których uczono się języka polskiego; nie wynika z tego, iżby młodzieży nie było wolno oddawać się tej nauce; przeciwnie, w wyroku sądu toruńskiego powiedziano wyraźnie, że nauka ta nie jest zakazana.

Uczcie się zatem języka i literatury polskiej, uczcie się tego z zapałem i sumiennie, uczcie się i wspólnie i nawzajem, ale nie łączcie się przy tem w żadne Towarzystwa, w żadne Związki. Jesteście Polakami — więc już dla tego samego jest waszym obowiązkiem kształcić się w języku i literaturze polskiej; takiej nauki nikt wam zabronić nie może i nie zabroni.

Z drugiej jednakże strony nie zaniedbójcie się w żadnych innych przedmiotach, wykładanych w szkołach; przeciwnie starajcie się swemi postępami, swą pilnością i swem postępowaniem nie dać swym nauczycielom żadnego powodu do skargi — pilnujcie się nawzajem — dopomagajcie sobie nawzajem w naukach tak, aby pomimo istniejących stosunków, musiano was uznać za uczni wzorowych.

W tem niech będzie ambicja twa; młodzieży nasza.

A teraz słów kilka do młodzieży, nie znajdującej się już na ławach szkolnych.

Nie odmawiamy ci bynajmniej, młodzieży nasza, prawa zajmowania się sprawami politycznemi i socjalnemi, nie odmawiamy ci prawa zajmowania się temi sprawami z zapałem — młodzież bez zapału nie jest młodzieżą, ale zapał nie powinien wykluczać rozsądku i zastanowienia się.

„Quidquid agis prudenter agas et respice finem!“ Te słowa niechaj będą dewizą twą, młodzieży nasza. Pracujcie nad sobą w każdym kierunku, kształćcie się na każdem polu, ale pamiętajcie o tem, że nie wolno nam wejść w kolizję z prawami, nas wszystkich obowiązującemi. Przedewszystkiem nie wdawajcie się w żadne zakazane Towarzystwa, w żadne polityczne agitacje, w żadne polityczne demonstracje, szkodzące tylko sprawie naszej.

Starajcie się pomiędzy sobą o to: by żaden z was nie zmarniał, by każdy z was ukończył chlubnie i jak najprędzej swe studja i stanął do wspólnej pracy, — a nie słuchajcie tych z pośród siebie, którzy krzykactwem odwodzą was od pracy, którzy ledwo że opuścili ławy szkolne, a już by chcieli odgrywać role polityczne.

Nie ofiar nam potrzeba, lecz pracowników fachowo wykształconych, — pracowników, którzyby w swym zawodzie celowali, — pracowników, którzyby, doszedlszy do samodzielnego stanowi-

ska, nie frazesami i deklamacją, lecz czynem wytrwale i z poświęceniem prawdziwem służyli społeczeństwu naszemu“.

Odezwę tę podpisało narazie 100 obywateli. „Dziennik Poznański“ odwołuje się do tych, którzy się z odezwą solidaryzują, aby przyłączali się z podpisem i sprawę samą tak bardzo poważną poparli.

Sprawiedliwość pruska. Ostatnie telegramy doniosły o procesie wytoczonym przez prokuratorję w Lesznie ks. Surzyńskiemu z Kościana o obrazę „nauczycieli wrzesińskich.

Ks. Surzyński na posiedzeniu poufnem Tow. Czerwonego Krzyża miał do sąsiada swojego pastora Asta mówić o zajściach wrzesińskich w sposób obrażający tamtejszych „nauczycieli“. Słowa te podsłyszał nauczyciel z Kościana, Niemiec katolik Dekert i zadenuncjował ks. Surzyńskiego do władzy. Oskarżony skazany został na 200 marek kary. Najcharakterystyczniejszym momentem rozprawy było przemówienie obrońcy dra Wolińskiego, który piętnował system szpiegowski, zakorzeniony w państwie „bojaźni bożej“.

„Dzięki uprawianej codzień z całą zawziętością hecy przeciw Polakom i rozniecania nienawiści rasowej, doszło do tego, że przysłowie: „Ściany mają uszy“, które dla przyzwoitych ludzi było tylko reminiscencją historyczną, które tylko w czasach najsroższych prześladowań religijnych lub rasowych, albo w krajach codziennego i wiecznego szpiegowania mogło mieć znaczenie — że to przysłowie dzisiaj w państwie pruskiem zaczyna zyskiwać prawo obywatelstwa!

Dokądże wtedy dojdziemy? Wszelkie przyzwoitę stosunki towarzyskie muszą ustać, a Polakom będzie wprost niemożliwem obcować z współobywatelami niemieckimi.

Jeśli już prywatne towarzystwa nie będą wolne od szpiegowania — to nastąpią u nas stosunki dla wszystkich, bez różnicy wyznania i narodowości, wprost nie do zniesienia!

Jeszcze proces! Wczoraj stawał przed sądem w Lesznie p. Bobowski, wydawca „Gazety Kościańskiej“, oraz p. Stefanowicz. Rzecz toczyła się o rzekomą obrazę w sprawie szkolnej. Po przemówieniu obrońcy p. Wizego sąd uwolnił p. Bobowskiego. Pana Stefanowicza jednak uznano winnym obelgi i skazano na 300 marek kary, albo za każde pięć marek dzień więzienia.

Nasze sądy i stosunki kredytowe.

Trudne do wiary a jednak prawdziwe, że w czasie kiedy Bank austro-węgierski zamierza zniżyć stopę procentową na 3 prc., pobieraną bywa za dobre weksle stopa 12 prc. oprócz innych opłat nieodiącznych od pożyczek z tym charakterem lichwiarskim. Miłe te stosunki panują w szczególności w okręgu sądów powiatowych Tłuste i Jagielnica, gdzie czy to pieniężne, czy też pod formą handlu zbożowego interesa kredytowe na 12 prc. uważane są za bardzo umiarkowane. Reprezentantami tego kredytu są między innymi pp. Goldek Fischel i Rubin Kruman w Jagielnicy; Einhorn Szymon, Izak Witaschka, Mendel Fiderer, Sternlicht, Spitzer i inni w Tłustem. Do pomocy swoich operacyj kredytowych przybierają zwykle płaszczyk jakiegoś bonczku żydowskiego, jakich w tym celu po kilka w miasteczku, (Tłuste posiada 4, Czortków 8 żydowskich) aby pod formą ustawy o stowarzyszeniach uszczęśliwiać nietylko chłopków ale i szlachtę. Czy nie ma na nich sposobu?

W lutym b. r. skazał sąd w Brzeżanach 7 żydów z Bursztyna a nawet dyrekcję „Credit-Verein“ stowarzyszenia sądownie zarejestrowanego na areszt i grzywnę za lichwę. Niestety ingerencja władz sądowych w tych wyyadkach jest czemś wyjątkowem. Opisując ten wypadek dodaje „Związek“, organ stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych następujący komentarz:

„Uznano niemal za zasadę, że do wewnętrznej działalności stowarzyszenia gospodarczego nie ma względu żadna władza, że stopa procentowa przez stowarzyszonych dla swych operacyj wewnętrznych ustanowiona jest wewnętrzną sprawą stowarzyszonych, a dlatego prokuratorja nie może tam wkroczyć.

Naraz dowiadujemy się, że w pojęciach ustalonych w sferach sądowych coś się zmieniło. Pierwszy wypadek wkroczenia prokuratorji do wewnętrznej działalności dyrekcji stowarzyszenia udziałowego wywołał wyrok, który będzie miał znaczenie zasadnicze, zmieniające pogląd ustalony dotąd, będzie już obowiązywał instytucje sądowe do wkraczania wszędzie tam, gdzie lichwa stworzyła sobie z liberalnej ustawy bezpieczną dotąd i bardzo wygodną kryjówkę. Tej zmianie w poglądach instytucji sądowych przypisujemy znaczenie większe niż ustawie o obowiązkowej lustracji, sądzimy nawet, że gorliwość obywatelska sądów może uczynić projektowaną ustawę zbyteczną.

Zaprawdę trzeba tylko by w suche paragrafy ustaw istniejących jej wykonawcy wkładali ducha obywatelskiego, by poczucie obowiązków społecznych nastąpiło zmorę biurokratyzmu, a wtedy nie instynkta dla społeczeństwa szkodliwe, nie będą mogły wyzyskiwać ustaw wbrew ich celowi“.

Oby i w innych sądach duch ten zapanował a w szczególności wielkie zadanie miałby sąd obwodowy tarnopolski, w którego okręgu — jak na wstępie podnieśliśmy — 12 proc. odsetki uchodzą za bardzo umiarkowane.

Z dziejów prześladowania religijnego pod zaborem rosyjskim.

Miasteczko Kodeń, położone nad rzeką Bugiem w powiecie bialskim gubernji siedleckiej, było słynne z tego, że w swoim kościele posiadało cudowny obraz Matki Bożej, sprowadzony z Rzymu przez Leona księcia Sapiechę, który przekupiwszy zakrystjana kwartą dukatów, zabrał pokryjomu obraz, wywiózł z Rzymu i umieścił go w kościele, przez siebie zbudowanym w Kodniu; utrzymuje się tradycja, że przez całą podróż towarzyszyły mu nocne ciemności, a gdy przyjechał do przeznaczonego miejsca, słońce w całym blasku okazało się i to było powodem, że nadał miasteczku nazwę (skoro deń) Kodeń.

Kościół był prześliczny, zbudowany przy wielkim rynku, w kształcie krzyża; miał na froncie wysoką wieżę a w środku kopułę z latarnią, — gdzie podczas nabożeństwa muzyka grywała; — proboszcz miał przywilej używania mitry jako infułat.

Kościół wspaniały dawno już był solą w oku moskalom, czekali tylko sposobności dla zabrania go. Powstanie w 1863 r. właśnie taką sposobność im nastręczyło; infułata zawieziono do Białej, gdzie na noc kazano umieścić go w kryminale, razem ze zbrodniarzami; on wręcz im oświadczył, że tam nie pójdzie; zabijcie mnie, powiedział, a tam nie pójdę.

I postawił na swojem: za to popędzono go piechotą o trzy mile do Brześcia litewskiego i tam wydano wyrok, skazujący go na śmierć; gdy mu odczytano ów wyrok, rozśmiał się głośno: i zapytany o powód, odpowiedział: ja sam byłem sędzią i wiem, jak sądzić należy, ostatecznie skazano ks. Zegarta na wysłanie wg łąb Rosji, gdzie kilkanaście lat przebył. Powróciwszy do kraju, osiadł w Lublinie i tam skołatany smutnemi przejściami, dni swoje zakończył.

Była to zemsta, — ks. Zegart, infułat przed 50 laty, urządził misję w Kodniu, sprowadził z Warszawy najznakomitszych w owym czasie kaznodziei OO. Kapucynów, ks. Benjamina, późniejszego biskupa podlaskiego, ks. Ksawerego i innych, tak, że na Misy zgromadziło się sto kilkadziesiąt tysięcy ludzi, najwięcej z za Buga, niby prawosławnych, przez Siemiaszkę różnemi męczarniami „nawróconych“, przez co prawosławie bardzo podkopał.

Kościół zabrano, pomimo, że hr. Krasińska deklarowała swoim kosztem postawić cerkiew, byle kościół dla parafji zostawiono.

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopis z Księżyca.

42 (Ciąg dalszy).

A Marta na to, podobnie jak przy pierwszym Księżyca widzianym słońca zachodzie, stanęła w pełnym blasku, wyciągła ręce i wznosząc ku niknącemu światłu pełne łez oczy, zaczęła pół mówić, pół śpiewać dziwny, w falistych rytmach rozpływający się hymn:

— Słońce, ty boże jasny, odchodzisz od nas do krain, których nie znamy!

Słońce, o światłości nieba, o rozkoszy ziemi, odchodzisz, pozostawiając w smutku nasze oczy, aby zaświecić tym, którzy z ciał już wyzwoleni...

Którzy z ciał już wyzwoleni, a nowych jeszcze nie wzięli, jako niewolnicy, których na chwilę puszczono, aby mieli dzień ciszy i spokoju, nim powrócą do kaźni i łańcuchów.

Dobry jest On, dobry jest Przedwieczny, Niewymawialny i Niepojęty, który uczynił dzień ciszy wśród walk i utrapienia...

W kim jest źródło i ujście wszechrzeczy, w kim są roztopione dusze tych, co walkę już skończyły, powracając w miejsce, skąd wyszły przed wiekiem...

O Słońce, boże jasny, ty idziesz pod stopy Jego, a w smutku pozostają tu nasze roztęsknione oczy.

Woodbell słuchał i zdawał się zasypiać. Nagle rozwarł oczy:

— Marta! O'Tamor umarł?

— Umarł.

— Remognerzy umarli?

— Umarli.

— Ja umrę także...

— Nie. Ty będziesz żył — odpowiedziała znowu z tem dziwnem, głębokiem przeświadczeniem.

— A tak... — szepnął chory — ale co mnie z tego...

Na chwilę zapanowało milczenie. — Selena wspięła się przedniemi łapami na hamak i lizała jego zwieszoną dłoń. On spojrzał i zrobił ruch ręką, jakby chciał pogłaskać wierne zwierzę, ale widocznie sił mu już brakowało.

— Moja, moja suka... — szepnął tylko.

Potem powiedział, że chce popatrzyć na Ziemię. Zwróciliśmy go tak, aby ją mógł widzieć. Stała właśnie w kwadrze ponad skałami od południa. Patrzył długo, wyciągając ręce z ogromną tęsknotą ku temu, jaśniejącemu na niebie półkręgowi, przez który przesuwał się właśnie zwolna cień Oceanu Indyjskiego, z jasnym, w głębiającym się weń trójkątem Indyj.

— Patrz, patrz! tam jest Travaucore, — zawołał chory.

— Tam jest Travancore — powtórzyła Marta, jak echo.

— Tam byliśmy szczęśliwi...

— Tak, szczęśliwi...

Chory zaczął się znowu niepokoić.

— Marta! czy ja tam pójdę po śmierci?... Bo widzisz, ja nie chcę... błąkać się tutaj... po tej pustyni... w tem miejscu umarłych... Marta, czy ja tam pójdę?...

Marta milczała, schyliwszy głowę, a Tomasz począł znów nalegać...

— Marta, czy ja tam pójdę... po śmierci?... na Ziemię?

Kurcz bólu wykrzywił twarz dziewczyny, ale się przemogła i odpowiedziała cicho, głosem pełnym łez...

— Pójdziesz, na chwilę, na dzień ciszy... Potem powrócisz do mnie.

Oczy zachodziły mu już bielmem śmierci; dłonie bezwładnie opuszczonych rąk były sine i zimne. Drgnął jeszcze raz i szepnął ledwo dosłyszalnie:

— Marta, jak to jest na Ziemi...

Marta zaczęła znów opowiadać o morzu, o łąkach, o kwiatach, a jemu na ustach osiadał jakiś bolesny, lecz spokojny uśmiech i oczy przymykały się zwolna.

Rozwarł je jeszcze raz na chwilę, spojrzał na Ziemię i na słońce, jaśniejące już tylko wązkim rąbkiem nad pustynią, westchnął lekko i skonał z ostatnim błyskiem gasnącego dnia.

Gwałtowny, szalony płacz Marty rozległ się w nagle zapadającym mroku.

Po ciemku już wykopaliśmy grób i przysypaliśmy mu piaskiem oczy.

I znowu jesteśmy w drodze od dwudziestu blisko godzin.

Posuwamy się po równej, piaszczystej pustyni. Minęliśmy już przy wyjściu z Poprzecznej Doliny 50 równoleżnik; Ziemia wzniesiona jest już tylko 40° nad widnokręgiem, ale na szczęście niema na tej płaszczyźnie wyniosłości, któreby cień rzucały. Jeśli się da, pojedziemy całą noc bez przerwy...

Ogromny smutek nas gnębi. Marta siedzi obezwładniona, zdziczała boleścią, a u nóg jej Selena wyje za swym zmarłym panem. Dajemy jej pokarm, chcąc ją uciszyć, ale nie chce jeść. Przyzwyczajona była brać wszystko z ręki Tomasza.

Na Mare Frigoris, 0° 6 w. dł., 55° pn. szer. księżycowej, po północy, z początkiem doby czwartej.

Zwracamy się wprost na północ, ku biegunowi. Od stu siedmdziesięciu kilku godzin, to jest od śmierci Woodbella, posuwaliśmy się w północno-zachodnim kierunku. Teraz już grób jego pozostał za nami daleko, daleko... Tydzień minął już na Ziemi, jakeśmy go pochowali.

Przez cały tydzień piasek sieje się przez koła naszego wozu i tylko syk motoru przerywa ciszę, nieustannie wśród nas panują ą. Marta nie płacze, siedzi niema z zaciśniętemi ustami i szeroko rozwartemi oczyma, w których łzy już wyschły. Selena nie żyje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przed dwoma laty, z powodu przewidzianego niebezpieczeństwa, zapieczętowano kościół i stało się — jak się wyraził proboszcz prawosławny — „nie nam i nie wam“. Na postawienie kościoła we wsi Tuczny, o milę drogi, dano 15.000 rs. i przyłączono do niego inne parafje, zapieczętowawszy ich kościoły, jak Piszczac, Huszczę, Sławatycze i Kodeń. Do Biały przyłączono: Łomazy, Terespol, Malową Górę i Horbów; do Janowa przyłączono Pratulin; obecnie z całego dekanatu bialskiego pozostało tylko dwie parafje, resztę kościołów zamknięto i skazano na zmarnowanie. Oprócz tych zamknięto jeszcze kościoły w Biały, OO. Reformatów przerobiono na cerkiew, OO. Bazylianów na cerkiew także, zamknięto kościół w Wohiniu, w Ostrówkach, w Orchówku cerkiew urządzono, w Lesnej cerkiew i klasztor żeński, w Wierowie cerkiew i klasztor żeński, w Burdziłówce kościół zniesiono. Dotychczas jeszcze, gdy kościół się spali w gubernji siedleckiej, odbudować go nie wolno, — tak się stało w miasteczku Łosicach i w Malowej Górze. Gdy zachodzi potrzeba budowy nowego kościoła, albo restauracji w gubernjach siedleckiej i lubelskiej. wtedy, oprócz pozwolenia jeneral-gubernatora, decyduje jeszcze archirej prawosławny, który, jeżeli plan na kościół jest wspaniały, odmawia pozwolenia, a często uznaje, że w danej okolicy, gdzie ludność unicka, zapisana na prawosławie, nie uczęszcza do cerkwi, kościół jest nie potrzebny, — a od tego wyroku niema apelacji.

Malarz austryjacki u Boerów.

Malarz austryjacki Strauch powrócił przed kilku miesiącami z Transwaalu. Ciekawe są bardzo jego przygody najsamprzód w armji boerskiej, do której szeregów zaciągnął się jako ochotnik, a następnie w niewoli u portugalczyków.

W r. 1899 Strauch otrzymawszy stypendjum Akademji wiedeńskiej, udał się w podróż artystyczną do Włoch. Ale zamiłowanie do niezwykłych przygód, oraz sympatja dla walczących o niepodległość Boerów, już w październiku zeszłego roku pchnęła go do Transwaalu.

Strauch przerwał swe studja artystyczne i wsiadł na okręt, aby powiększyć liczbę ochotników walczących w Afryce przeciwko Anglji.

W Delago-bai na ziemi afrykańskiej przyjezdni musieli złożyć przysięgę, że nie będą walczyli przeciwko Anglikom. Ale przejezdni byli przeważnie Niemcy, a w konsulacie angielskim nikt po niemiecku nie rozumiał. Skutkiem tego porozumienie było trudne. Ostatecznie znalazł się wśród przybyłych pewien Szwajcar, który mówił po francusku. Sekretarz konsulatu tłomaczył mu więc rotę przysięgi na język francuski a on ją towarzyszom swoim na niemiecki.

Lecz w tej drodze z ust do ust pierwotne znaczenie przysięgi znacznie się zmieniło, zgubiono mianowicie wyraz nie. Skutkiem tego przyjezdni, którzy przeważnie przybywali w zamiarze walczenia przeciwko Anglji, mogli z jak najspokojniejszem sumieniem podpisać się na akcie.

Była to pierwsza zabawna przygoda p. Straucha na ziemi afrykańskiej. Następne były już mniej wesołe.

Z Delago-Bai malarz udał się do Pretorji, gdzie początkowo służył przy ambulansach. Później przyłączył się do jednego z oddziałów boerskich i brał udział w kilkunastu bitwach i potyczkach.

Mimo całą swoją sympatję dla Boerów, p. Strauch dość ostro krytykuje ich sposób prowadzenia wojny. Podczas pewnej potyczki n. p. w pobliżu stacji kolejowej, Boerowie opuścili wieczorem pozycję, aby się udać na dworzec na kolację. Kiedy nad ranem wrócili na plac boju, pozycje były już ma się rozumieć zajęte przez Anglików. Takich faktów przytacza Strauch wiele. Przemawiają one ma się rozumieć na korzyść męstwa Boerów, nieświadomych kunsztu strategicznego prowadzenia wojny.

O ile bitwa wypadła na równinie, Boerzy przegrywali, w górach za to odnosili zawsze nad Anglikami zwycięstwa. Ale nawet w takich wypadkach kiedy Boerzy musieli się cofać z pola bitwy byli oni jeszcze dla Anglików niebezpieczni. Zapalali po za sobą trawę i Anglicy nie mogli znaleźć koniecznej paszy dla koni. W obozach boerskich nie było mowy o jakiejkolwiek dyscyplinie. Wszyscy byli równi. Charakterystycznym dla stosunków panujących w ich armji jest żołd jaki wypłacano walczącym: owóż żołnierz pobierał dziennie 5 szylingów, oficer 6 a jenerał 7.

O postępowaniu Anglików Strauch opowiada to samo co od początku wojny donosili niezależni korespondenci pism europejskich. Jest ono nieludzkie. Malarz austrjacki sam był świadkiem palenia farm i mordowania niewinnej ludności. Wreszcie po kilkumiesięcznym pobycie w Afryce ogarnęła p. Straucha tęsknota za ojczyzną i postanowił wracać. W Laurenco-Marquez czekała go jeszcze ostatnia przygoda. Władze portugalskie powzięły mianowicie podejrzenie, iż p. Strauch knuje zamach na osobę prezydenta Kruegera, bawiącego podówczas w Laurenco-Marquez. Aresztowano go więc i osadzono w ścisłem więzieniu, strzegąc jako niebezpiecznego zbrodniarza. Szkice rysunkowe, które miał ze sobą rzuciły na niego podejrzenie, że jest szpiegiem. Dość długo czasu przeminęło, zanim udowodnił swoją niewinność. Wypuszczono go, ale szkiców mu nie oddano.

Po tej ostatniej niemiłej przygodzie, dalszą podróż p. Strauch odbywał już bez przeszkód i niedawno przez Zanzibar i Bombay powrócił do Wiednia.

ZE ŚWIATA.

Młody wynalazca polski. — Ekscentryczność angielska. — Bogactwa Mandżurji. — Kwiecisty styl w dyplomacji. — Sprawozdanie z wystawy pow. w Paryżu. — Mgła w Londynie. — Kosztowna koszula. — Sada-Yacco.

Młody wynalazca. Szczepanik, bawiąc w Warszawie, zainteresował się p. Stanisławem Jarmińskim, uczniem klasy VI jednej ze szkół realnych prywatnych, który przedstawił znakomitemu wynalazcy oryginalny swój pomysł borowania w żelazie dziur wielokątnych. Szczepanik zaprosił młodzieńca do zakładów swoich w Wiedniu, gdzie podczas wakacyj dopomoże mu w obrobieniu pierwowzoru i opatentowaniu jego wynalazku.

* * *

Ciekawego widowiska świadkiem była w ubiegły czwartek publiczność w głównym gmachu poczty przy ul. du Louvre w Paryżu. Piękna, młodziutka Angielka, przybyła ze służącą, kupiwszy pewną liczbę marek pocztowych, wyjęła z woreczka, wiszącego na ręce, paczkę listów i odezwała się do służącej: „Pull out your tongue“ (Wyciągnij język). Posłuszna służąca uczyniła zadość żądaniu swej pani, która, zwilżywszy o wyciągnięty język markę pocztową, nakleiła ją na liście. Służąca schowała język. „Pull out your tongue again“ (Wyciągnij znów język) — odezwała się ponownie Angielka i znów, zwilżywszy markę, nakleiła ją na liście. W taki sposób załatwiła się z całą paczką listów i wyszła na ulicę, nie wzruszona całą zgrają świadków tego zabawnego dla jednych, oburzającego dla innych, a w każdym razie oryginalnego sposobu naklejania marek pocztowych.

* * *

W „Rusk. Inw.“ p. Krasucz ogłosił swoje wrażenia z wycieczki do Mandżurji. Opinję swoją o bogactwach tego kraju streszcza w słowach następujących: „Na ogół nawet przy pobieżnem badaniu Mandżurji, przyjść trzeba do wniosku, że jest to kraj i bogatszy i dogodniejszy pod względem klimatu i przyrody, niż przylegająca do niego Syberja. I tutaj jest wiele surowości syberyjskiej, ale tę surowość łagodzi jasne słońce i błękitne niebo. Wygląda też weselej“. Autor zaznacza, że w górach Chinganu, w dolinie rzeki Choringołu, ludność znajduje złoto: znaleźć je również można w Małym Chinganie, w Liaolinie i jeszcze dalej. „Wszędzie zauważyć można w górach czerwonawy piasek złotodajny. Ale to, jak twierdzą zruszczeni manzowie, „źle jest“. Dlatego źle, że tam, gdzie się znajdzie ziarnko złota, człowiek wpada w szał, dostaje gorączki złotej, ręce mu się trzęsą, głowa przestaje myśleć, oczy nie widzą. Spieszy z opalikowaniem swego gruntu, tworzy kompanję i z jakąś zażartością przemywa złoto i przemywa... aż się zrujnuje. A tymczasem obok leży ruda ze srebrem, rtęć, kamieniołomy, granity. bazalty; materjał na olbrzymie budowle leży pod ręką, ale go nikt nie widzi. W Czinganie znaleziono pokłady węgli kamiennych, jeszcze pewno więcej znajdą i Mandżurja stanie się bogatą. Wszystko tu jeszcze niezbadane. Partja inżynierów górniczych zamierzała dokonać robót i walczy z niechęcią urzędników chińskich i z naszą niechęcią mieszania się do spraw chińskich“.

* * *

Pod względem obrazowości i kwiecistości stylu języki europejskie nie mogą się nawet porównywać ze wschodnim a zwłaszcza z chińskim. To, co europejczyk zamknie w kilku suchych zdaniach, mieszkaniec Chin wypowiada w poetycznych zwrotach, pełnych barwnych porównań. Zdarza się jednak, że i europejczycy starają się czasami ów kwiecisty styl chiński naśladować.— Przykład tego podaje korespondent chiński londyńskiego „Standardu“, przytaczając tekst listu, jaki pisał poseł rosyjski do dostojnika chińskiego Wang-Wen-Chao podczas układów o traktat mandżurski. List rosyjskiego dyplomaty brzmiał jak następuje:

„Oba nasze kraje, jak to wiesz drogi przyjacielu, sąsiadują ze sobą od tysięcy lat, a granice ich stykają się wzajemnie jak wargi przy pocałunku. Nasza przyjaźń dla was nie może przeto iść z żadną inną w porównanie. Od niedawna jestem dopiero w Chinach, ale dniami i nocami myślę o twojej ojczyźnie. Co was smuci, to smuci i mój naród, co was cieszy, cieszy i nas. W innych krajach wasz los nie obchodzi tak gorąco nikogo.“

Dyplomata rosyjski z zadziwiającą łatwością przejął się chińskimi obyczajami.

* * *

Sprawozdanie jeneralne z ostatniej wystawy wszechświatowej w Paryżu ukaże się z końcem b. r. Będzie ono obejmowało 40.000 stronnic druku w ósemce. Całość będzie podzielona na 50 tomów. Prace przygotowawcze zostały już ukończone i obecnie dzieło już się drukuje we francuskiej drukarni narodowej. Jak widzimy, będzie ono naprawdę pomnikowem, przynajmniej pod względem rozmiarów.

* * *

Podczas ostatniej mgły w Londynie uczeni tamtejsi przedsiębrali badania nad jej składem chemicznym. Okazało się, że w dni mgliste powietrze zawiera pięć razy więcej kwasu siarkowego, niż podczas suchej pogody. Odnaleziono też we mgle w wielkiej ilości piridin, najskodliwszą substancję, jaką zawiera w sobie tytoń. Szkodliwe działanie mgły na organizm ludzki daje się wywnioskować z wpływu, jaki wywiera ona na rośliny. Po jednej mglistej nocy z oranżerji w New Gardens wynoszono całemi koszami martwe liście...

* * *

Sada Jacco po występach w Warszawie udaje się ze swoją trupą do Wilna, Petersburga, Moskwy i Odessy. Z Odessy artyści japońscy powrócą do swej ojczyzny.

* * *

W Londynie sprzedano przed kilkoma dniami za 4000 marek koszulę, którą miał na sobie król Karol I w dniu śmierci na szafocie. Stało się to, jak wiadomo, 30 stycznia 1649 r.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W w piątek Benedykta, opata, w sobotę Siedmiu Boleści Matki Boskiej i Katarzyny, królowej szwedzkiej; w niedzielę Wiktora i Pelagji.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 45, zachód przypada o godz. 5 minut 48 długość dnia godzin 12 minut 3.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Nowy Sącz 19 marca. (Żydek złodziejem). Wczoraj 18 b. m. odbyła się przed tut. trybunałem orzekającym karnym pod przewodnictwem radcy dra Cieszyńskiego rozprawa przeciw 22-letniemu Moritzowi recte Mordchemu Kemplerowi, komisantowi pruskiej firmy Perl et Compy“, prowadzącej handel drzewa w Płaszkowy pod Grybowem, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży z § 171 u. k. Oskarżonego bronił dr Pasionek, obrońca w sprawach karnych,

Jak już korespondent z Grybowa w swoim czasie doniósł, mieszkał oskarżony w Ptaszkowy u Neugröschlów, u których miał całe utrzymanie. Goniąc za przyjemnościami, miał za mało swojej dość znacznej pensji na hulanki i dlatego wziął się do kradzieży. Wypatrzył on w mieszkaniu Neugröschlów miejsce gdzie chowali pieniądze, tak, aby Neugröschlowie przyszli na trop złodzieja. Neugröschlowie rzeczywiście nie przypuszczali wcale, aby złodziejem tym był oskarżony „taki elegancki pan“, lecz zaczęli podejrzywać o tę kradzież służącą, która ma do zawdzięczenia przypadkowi przychwycenia oskarżonego na ostatniej kradzieży przez Neugröschlerów, że nie dostała się do więzienia. Przychwycony złodziej został uwięziony w Grybowie i odstawiony tu do rozprawy.

Trybunał skazał małoletniego jeszcze złodzieja na cztery miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień.

Limanowa 19 marca. (Likwidator Kasy zaliczkowej pod zarzutem podpalenia i sfałszowania weksli). W sprawie uwięzionego Władysława Dobrowolskiego, buchaltera i likwidatora Towarzystwa zaliczkowego i ochrony własności ziemskiej w Limanowy, coraz więcej wykrywa się fałszywych weksli i ciągle wierzyciele nadsyłają weksle do protestów notarjuszowi, który musi prezentować weksle Dobrowolskiemu w więzieniu śledczem sądu obwodowego w Nowym Sączu. Wierzyciele Dobrowolskiego zagrabili mu cały majątek ruchomy i przez cały tydzień sprzedawali mu sklep towarów korzennych i mieszanych, którego był właścicielem. Prowadzi także przeciw niemu egzekucję mobilarną p. Dihm, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego i ochrony własności ziemskiej w Limanowy, o znaczną kwotę.

Trudno opisać radość, jaka zapanowała w Limanowy z powodu uwięzienia Dobrowolskiego, gdyż z tą chwilą ustała warta obywatelska, strzegąca mienia mieszkańców w Limanowy, od zniszczenia pożarem, podłożonym zbrodniczą ręką.

Z Gorlic donoszą. Zmarł tutaj nagle Walery Rogaski, aptekarz, długoletni burmistrz, a obecny wiceburmistrz miasta Gorlic, w 72- roku życia.

Wychodźtwo z Galicji. Ze Stanisławowa donoszą do „Kurjera lwowskiego“, że wczoraj odjechało z tamtejszej stacji kolejowej na robotę do Prus przeszło 100 robotników i robotnic, wyłącznie z grona osadników mazurskich.

Morderstwo. W nocy z 17 na 18 b. m. zamordował gospodarz z Oleszyc Starych, Iwan Myc, swą żonę, a następnie sam się wydał żandarmom.

P. Bolesław Skąpski złożył egzamin na kursie geodetów polskich we Lwowie.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 20 marca.

Nabożeństwo pamiątkowe jako w 108 rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki odbędzie się w kościele Najświętszej Marji Panny w poniedziałek dnia 24-go b. m. o godz. 11 przed południem.

Zapiski osobiste. P. marszałek krajowy przyjechał wczoraj z Warszawy do Krakowa.

Z teatru. „Sen nocy letniej“ będzie wykonanym za aparatem wystawowym premjery pierwszorzędnej. Dekoracja z pracowni wiedeńskiej F. Burghardt'a przedstawia salę grecką we wspaniałym klasycznym stylu, a dekoracja gaju z obr. III i IV wykonaną została przez p. Spitziara na wzór odnośnej dekoracji wiedeńskiego Burgtheatru. Dla Spodka oślą głowę z ruchowemi uszami sprowadzono z Wiednia.

P. Michał Tarasiewicz po tak pomyślnych występach gościnnych, wraca na naszą scenę jako stały jej pracownik. Dyrekcja zawarła już układ z sympatycznym artystą.

Z Czytelni dla kobiet. W poniedziałek 17 b. m. zakończyła p. Sikorska szereg zajmujących i pouczających wykładów „O wychowaniu dziewcząt“, mówiąc na temat „Piętno w życiu kobiety“.

Wystąpiła więc prelegentka przedewszystkiem przeciwko utartemu a niewłaściwemu mniemaniu, iż piękno u kobiety jest równoznacznem z zaletami jej ciała i stroju; owszem wskazała na wszystkie dziedziny, gdzie piętno prawdziwe tkwi i stąd rozlewa się prawdziwem strumieniem w najszersze masy życia naszego. Więc przyroda już sama w sobie z taką obfitością piętno roztacza, iż poznanie jej i uwielbienie za najwyższą rozkosz estetyczną starczyć jest zdolne. Dalej: duch i jego właściwości, umysł i serce, twórczość i odczuwanie, otoczenie zewnętrzne i najskrytsze tajniki istoty naszej mogą i powinny poznawać to piętno, które ma nam być w życiu podstawą i osłodą, konieczną potrzebą i zbytkiem. Kobieta zwłaszcza, jako przez samą organizację swą zdolniejsza do wchłaniania w siebie tego potężnego pierwiastku, powinna też być tym ogniskiem, skąd w postaci różnorodnych przejawów życiowych, piętno rozszerzać się ma i ogarniać wszechstronne widnokręki jej działalności.

Omówiła zatem prelegentka szczegółowo i urządzenie domu i wychowanie dzieci i przystosowanie tegoż do życia dalszego i wzywała kobiety, aby tego berła władzy swej i królewskości nie pozwoliły wydrzeć sobie za żadną cenę ułudnych obietnic, bo przez piętno kopią ich sławę w okół rozsiewane, zdobywają siłę i moc do szerzenia w coraz większych kręgach problemu prawdy i dobra. Bardzo licznie zebrane panie hucznemi obdarzyły prelegentkę oklaskami.

Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja, pogłębiająca śmiało rzucane myśli i surową krytykę wychowania młodzieży.

Benefis jubileuszowy zasłużonego artysty pana Stępowskiego, miał nam ukazać na scenie nowy dramat p. Lucjana Rydla, p. t. „Jeńcy“. Ale, że z powodu legalnej chłosty dzieci polskich w Prusach za pacierze po polsku, nie można u nas w naszych stosunkach, legalnie dotykać nawet pra-Germanów, zmuszony był p. Stępowski zmienić benefisową sztukę. Obrał więc dramat Skribego i Adrianna „Lecouvreur“, w którym niegdyś popisywał się z powodzeniem w roli Michonneta.

Dramat ten był ostatniemi czasy grywany w Krakowie 19 maja 1891 roku i 20 grudnia 1894 roku.

Adrianna była popisową rolą Modrzejewskiej. Nie zawadzi przypomnieć obsadę sztuki w tych dwóch przedstawieniach:

Adrianna (Modrzejewska 1891 i 1894), Maurycy (Sobiesław), książę Bouillon (Werner, a r. 1894 Kamiński), księżna Bouillon (Kałużyńska, a r. 1894 Leszczyńska), Abbé de Chazenil (Solski), Michonnet Ruszkowski, a r. 1894 Zboiński M.), Panna Jouvenot (Koźminówna), Panna Dangeville (Wójcicka, a r. 1894 Kiernicka), Margrabina (Pani Myszkowska, a w r. 1894 Panna Paszkowska), Baronowa (Grodzka, a w r. 1894 Miliczówna), Quinault aktor (Wójcicki, a w r. 1894 Szobert), Poisson (Jejde, a w r. 1894 Senowski), Pokojowa (Dulembowa, a w r. 1894 Szobertowa), Lokaj (Dorowski, a w r. 1894 Niedzielski), Dozorca teatru (Jejde).

Oświadczenie. Otrzymujemy następujące pismo: Rozszerzonej po Krakowie wieści, jakoby pan dr Michał Śliwiński za udzielane bratu mojemu drowi Serafinowi Chmurskiemu podpisy na wekslach pobierać miał od tegoż pieniężne wynagrodzenie, nie tylko, że nie jestem autorem, ale jej nigdy nie rozszerzałem, uważam bowiem wieść tę za nikczemną bajkę wymyśloną przez ludzi złych w chęci poniżenia Pana dra Śliwińskiego w opinji publicznej. O ile wiem, to P. dr Śliwiński dopomagał bratu mojemu Serafinowi kredytem swoim i gotówką zupełnie bezinteresownie i ubolewam nad tem, że mu za Jego dobroć i łaskawość tak ciężką odpłacono niewdzięcznością.

Kraków dnia 15 marca 1902.

Jako świadkowie: Roman Chmurski, Piotr Habliński, Aleksander Sulikowski.

Na pomnik Bartosza Głowackiego w Krakowie złożyli posłowie w Wiedniu kwotę 200 kor. Do dziś złożono 2348 kor. 12 hal. Komitet składa ofiarodawcom staropolskie Bóg zapłać. Franciszek Ptak przewodniczący, Wincenty Salwiński zastępca, Jan Sawicki sekretarz, Feliks Zamojski skarbnik.

Celem zapobieżenia przepełnieniu pociągów z powodu silniejszego ruchu osobowego przy nadchodzących świętach Wielkanocnych, będą kursowały w miarę potrzeby w okręgu dyrekcji kolei państwowych w Krakowie oprócz codziennie kursujących pociągów osobowych, także nadzwyczajne pociągi osobowe. — Oprócz tego zarządzono powiększenie ilości wagonów przy wszystkich pociągach pospiesznych i osobowych.

Odczyt. Staraniem Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki odbędzie się w niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie 3 po południu w amfiteatrze Nowodworskim przy ul. św. Anny odczyt prof. dra Stanisława Kozłowskiego: „Kościuszko w Krakowie“. — Wstęp bezpłatny.

Sekcja socjalna „Czytelni katolickiej“ odbędzie pierwsze swe posiedzenie w piątek 21 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu „Czytelni“ (Sienna 5). Zagai prof. dr Włodz. Czerkawski na temat: „Realne a urojone wzmocnienie żywiołu narodowego“.

Usiłowane samobójstwo. We czwartek rano (20 go b. m.), zawezwano pogotowie ratunkowe do Czarnej Wsi pod Krakowem, gdzie mieszkający tamże rzeźbiarz Kazimierz Merunowicz, chcąc pozbawić się życia, strzelił sobie rewolwerem w lewą pierś. Po prowizorycznem opatrzeniu odstawiono samobójcę w ciężkim stanie do szpitala św. Lazarza.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 21 marca.

Nominacje. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficjałami kancelaryjnymi kancelistów sądowych: Piotra Bugela w Zatorze i Andrzeja Pachońskiego w Milówce z pozostawieniem na dotychczasowych miejscach służbowych.

Sprawy miejskie. Sekcja ekonomiczna Rady miasta pod przewodnictwem radcy m. dra Domańskiego poleciła oferty złożone na roboty i dostawy gminne przesłać radcom m. pp.: Beringerowi i Biborskiemu celem zbadania i postawienia wniosków na najbliższem posiedzeniu sekcji. Stosownie do wniosku magistratu, sekcja uchwaliła wydzierżawić grunt nad Wisłą przy ul. Zwierzynieckiej pod panoramę Rocznikowi, na placu Kossaka Studnickiemu pod karuzel, a zaś Adlerowi, właścicielowi fotografji minutowej, grunt pod Wisłą przy ul. Zwierzynieckiej, wreszcie Freibergowi tamże na umieszczenie huśtawki i aparatu optycznego.

Dalej zezwoliła sekcja na zatwierdzenie planów przedłożonych przez p. Wład. Skórczewskiego, właśc. realności przy ul. Florjańskiej na urządzenie portalu wystawowego wzdłuż swej realności, tak samo sekcja zezwoliła na zatwierdzenie planu na portal sklepowy przy rogu ulicy Brackiej i Rynku w posesji Angelusa i Sp., jak również zezwoliła na zatwierdzenie planu p. Salbowi na portal przy rogu ulic Wolskiej i Straszewskiego. Sekcja zezwoliła p. Bartlowi, wł. realn. przy ul. Szewskiej na urządzenie dwóch świetlników a to na podstawie przedłożonych planików za opłatą 1 korony na rok.

Sekcja rozpatrywała także plany przedłożone przez budownictwo miejskie na przebudowę magistratu, a po wyjaśnieniu dyr. budownictwa miejskiego, poleciła sekcja sprawę tę, jako bardzo ważną, a wymagającą dłuższej dyskusji, przedstawić na osobnem na ten cel zwołanem posiedzeniu.

Komisja statystyczna pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina dozwoliła na utworzenia nadetatowej posady praktykanta konceptowego, przydzielić się mającego do biura statystycznego i wniosek ten przedstawić Radzie miejskiej do zatwierdzenia. Następnie uchwalono kredyt dodatkowy w kwocie 100 kor., na zaabonowanie dwóch czasopism naukowo-statystycznych. Wreszcie powzięła komisja uchwałę, aby wykazy o ruchu ludności m. Krakowa nie wysyłać co tydzień po za Kraków, tylko raz na miesiąc.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretarjat Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych zawiadamia właścicieli koni wyścigowych, że pierwszy termin wycofania koni z biegów hrabiego Jana Tarnowskiego „Memorial Stakes“ z dotacją 5000 koron, dalej „Nagrody Dyrektorjum“ z dotacją 4500 koron i z „Biegu pocieszenia“ z dotacją 2000 kor., upływa z dniem 1 kwietnia b. r. o godzinie 8 wieczorem.

Towarzystwo wyścigów konnych urządzi w tym roku losowanie konia wyścigowego zwycięzcy „Biegu losowania“.

Losy po koronie są już do nabycia w kancelarji wyścigów konnych ulica Wolska l 5.

Zapalczywy golarz. Do sklepu golarskiego Moritza Abrahama Alstera na Kazimierzu w lipcu roku zeszłego wstąpili, aby się ogolić Kazimierz Włodek i Maurycy Bułat. Bułata golił Alster, a Włodka polecił golić chłopcu, czemu się jednak Włodek sprzeciwił; usiadł więc i wziął do ręki gazetę i począł na głos czytać. Ten upór i to czytanie tak rozsierdziło golarza, że nietylko nie chciał Włodka ogolić, ale go wypchnął za drzwi, a kiedy Włodek powrócił, chcąc być koniecznie ogolonym, Alster rzucił się na niego, aby go gwałtem za drzwi wyrzucić.

W szamotaniu Włodek opierał się o drzwi, przyczem rozbiła się szyba i wreszcie obaj wypadli na ulicę i padli na bruk po za rynsztok. W trakcie upadku pokazała się krew na ulicy, która ciekła z ręki Włodka, bo mu Alster brzytwą odciął cały płat ciała na grzbiecie ręki.

Prokuratorja państwa oskarżyła Alstera o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z § 152 u. k. Trybunał sądu krajowego w Krakowie skazał Alstera na 3 miesiące więzienia, lecz wskutek zażalenia nieważności trybunał najwyższy wyrok zniósł i polecił ponowną przeprowadzić rozprawę.

Alster stawał dziś powtórnie przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Błonarowicza; oskarżenie wnosił zastępca prokuratora p. Ptaś. — Obronę prowadził mecenas dr Rothwein.

Obrona powołała na świadka odwodowego żyda Mojsze Kleina, który do tego stopnia krętacko zeznawał, że na wniosek prokuratora trybunał skazał go za zbrodnię oszustwa na 4 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień i p. Kleina „reisendera“ wprost z sali rozpraw zaprowadzono do kaźni więziennej.

Trybunał po godz. 2 po południu odroczył rozprawę do piątku celem wezwania lekarza szpitala św. Łazarza, który opatrywał rękę Włodka, na świadka na tę okoliczność, czy owe okaleczenie mogło pochodzić z powodu rozbicia ręką szyby we drzwiach sklepowych, lub od cięcia brzytwy, którą Alster miał mieć w ręku, kiedy obaj, wylatując ze sklepu, upadli na bruk uliczny.

Echa bójki ulicznej. Otrzymujemy następujące pismo: Zarząd Związku katol. piekarzy uprasza o zaznaczenie, iż podczas walki piekarzy z murarzami d. 19 b. m. nie brali udziału członkowie ze Związku katolickiego tylko „towarzysze“ z prezesem Lekszyckim na czele. Zarząd „Związku katolickich piekarzy“.

Łódź według ostatniego spisu ludności liczy 353.338 mieszkańców. W liczbie tej żydzi stanowią 28 procent a więc bez mała sto tysięcy. W Warszawie procent żydów wynosi 18.

Składki. Na Jasną Górę: Józef Piotrek 1 kor., Oleksy Feliks 1 k., Smoła Marra 1 k., Zbiegut Agn. 1 k., Kowerski Józef 2 k., Nawrot Jan 1 k., Maj Jan 20 h., Oleksy A. 20 h., Maj Jakób 30 h.

Dla wdowy Staruszki: H. W. 3 k.

Dla nieszczęśliwej matki: H. W. 3 k.

Na fabrykę polską, mającą powstać w Krakowie, lub obok Krakowa, złożono w dalszym ciągu na ręce p. Ulanowskiej: pp. Anna Chylińska 1 k., Marja Estreicher, Józefa Rosnerowa, Marja Rosner, ks. prof. Franciszek Gabryl, p. Teofila Szumlańska, prof. Ulanowski, Ulanowska, z wkładką 2 k.: Lucyna Sporn, B. H.: z wkładką 3 kor. R. H. Razem 15 k., które złożone zostały do Kasy oszcz. m. Krakowa ks. Nr. 207098. Książeczka przechowana jest u p. Ulanowskiej.

NEKROLOGIA.

Z Davos nadeszła wiadomość, że w nocy z 17 na 18 b. m. zmarł w tamtejszem sanatorjum leczniczem ks. dr Ludwik Kloss, długoletni profesor Uniwersytetu lwowskiego na wydziale teologicznym i rektor seminarjum arcybiskupiego dla chłopców, w 57 roku życia.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę. 22 marca: „Sen nocy letniej“, komedja w 5 aktach W. Szekspira, muzyka Mendelsohna Bartholdy (po raz pierwszy).

W niedzielę, 23 marca o godz. wpół do 3: „Kościuszko pod Racławicami“, przedstawienie dla ludu ku uczczeniu rocznicy powstania Kościuszkowskiego (ceny popularne).

O godz. wpół do 8: „Sen nocy letniej“, kom. w 5 akt. W. Szekspira.

Posiedzenie Rady miasta

odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina.

Odczytanie pism.

Na początku p. sekretarz prezydjalny dr Nowicki odczytał szereg prósb wdowich o zapomogi. oraz urzędników miejskich o przyznanie rang i płacy, między innemi podziękowanie komitetu poznańskiego w sprawie wrzesińskiej, za udzielone wsparcie w kwocie 1000 kor.

Miejska komisja dróg wodnych.

P. prezydent zawiadomil, iż do komisji miejskiej dróg wodnych zaproszeni zostali pp.: Sikorski i Zygmunt Resch i że wybór ten przyjęli.

Sprowadzanie obcych wyrobów.

R. m. dr Jordan żali się. że mimo ciągłych głosów, by potrzeby miasta zaspakajać tylko towarami ze źródeł krajowych, w ostatnim czasie ekonomat miejski sprowadził dla domu kalek znaczną ilość płótna i kocy w sumie 3.455 kor., od firmy L. Fritsche z Wiednia. Jest to „ciężkim grzechem i przewinieniem“. gdyż wyrobów tych możnaby również w dobrych gatunkach dostać w kraju. Gospodarka to fatalna i krótkowidząca.

Również i menażek sprowadzono całą masę skądinąd, gdy wyrobu tego jest mnóstwo w kraju. R. m. Epstein podnosi, że płótno, które bywa sprowadzane z Wiednia, fabryki krajowe nie wyrabiają, że nadto przełożone zakonnice uznały fabrykat wiedeński za najlepszy, co do menażek. to wiedeńskie mimo lepszego gatunku, są o połowę tańsze, jak wyroby tutejsze. Sztuka sprowadzanych z Wiednia kosztuje 40 ct., podczas gdy tu za lichy wyrób żąda się 80 ct. Z tego powodu sekcja ekonomiczna kierowała się oszczędnością. R. m. dr Jordan wskazał na wyroby korczyńskie. które wytrzymują konkurencję obcych fabrykatów, i choćby przeto obce wyroby były o połowę tańsze, to dziś, gdy idzie o podniesienie krajowego przemysłu, absolutnie nie należy popierać zagranicy.

Zapomogi dla djurnistów.

R. m. przedkłada wniosek nagły by w obecnym czasie przedświątecznym udzielić djetarjuszom magistrackim zapomogę w kwocie 4.800 kor. Za wnioskiem przemawiali również ks. prałat dr Spis oraz radcy ks. prałat dr Bukowski, Paszkowski i Bartoszewicz. Wniosek większością głosów przyjęto.

Sprawa wyborów.

P. prezydent nawiązując do uchwalonego przez Radę regulaminu wyborczego podnosi, że postanowionem zostało. by karty wyborcze rozsyłać uprawnionym przez pocztę za recepisem. Okazało się, że koszt tej rozsyłki wynosiłby do 2000 k. i prosi o przyznanie kredytu tej wysokości. Po dłuższej dyskusji cofnięto uchwałę a natomiast przyjęto dotyczący paragraf regulaminu w dawnem brzmieniu, który opiewa, że karty mają być doręczane wyborcom przez pocztę, lub też zaprzysiężonych woźnych albo pachołków Magistratu.

Sprawa dróg wodnych.

I wiceprezydent miasta p. prof. dr Jul. Leo przedkłada imieniem komisji miejskiej dla dróg i prezydjum o przyznanie kwoty 5000 kor. na przygotowanie dotyczących planów, projektów i różnych materjałów celem skutecznej obrony miasta przy budowie kanału Wiedeń-Kraków. Referent podnosi, że chodzi o to, by rząd należycie i dość wcześnie był o wszystkiem zawiadomiony.

Komisja dotycząca zajmie się wyborem miejsca na port, studjami nad sprawą skanalizowania Wisły i t. d. Wydatek przeto na tego rodzaju prace przedwstępne jest aż nadto uzasadniony i wnosi o uchwalenie wniosku. Przyjęto go jednomyślnie bez dyskusji.

Zakupna sekcji dobroczynnej.

R. m. dr Pareński, jako członek sekcji podnosi. że sekcję spotkał przykry zarzut ze strony prof. dra Jordana w sprawie sprowadzania płócien do miejskiego zakładu kalek. Sprawa ta musi być wyjaśnioną, a da się to uskutecznić przez wglądnięcie do aktów i zbadania samego materjału. Uczyni to sekcja i przedłoży Radzie na najbliższem posiedzeniu swój referat.

Na ogólne życzenie odstąpiono od traktowania porządku dziennego, a natomiast rozpoczęto posiedzenie tajne, na którem załatwiono szereg spraw osobistych. I tak udzielono 1) p. Halwinie Janowskiej, kierowniczce szkoły im. Czackiego jednorazową zapomogę w kwocie 500 koron, 2) udzielono wynagrodzenie p. Stefanowi Szymkiewiczowi, kanceliście magistratu, za prowadzenie biura Rady szkolnej okręgowej miejskiej; 3) przyznano adjunktowi Adamowi Chmielowi, pobory służbowe rangi IX, 4) przyznano pensje emerytalne byłemu stróżowi nocnemu Grzegorzowi Bułce i Marjannie Bulkowej, wdowie po stróżu.

Dalej Rada zamianowała: 1) likwidatorem w VIII randze p. Józefa Życieńskiego, 2) kontrolorem kasy miejskiej w VIII randze p. Stefana Lipowskiego, 3) starszymi adjunktami w IX randze pp.: Emila Reichera, Karola Radonia, i Jana Boczkowskiego.

W stan spoczynku przeniosła Rada pp.: Tadeusza Kłosukowskiego i Kajetana Zembaczyńskiego.

Wreszcie nadała Rada stypendja z fundacji śp. Ludwika Michalskiego w kwocie 480 koron na rok 1902: 1) Franciszkowi Zielińskiemu, litografowi i 2) Franciszkowi Piotrowi Sługockiemu, uczniowi cyzylerskiemu. Przyznano Franciszkowi Gorylowi, czeladnikowi introligatorskiemu, kwotę 433 koron 60 hal., pochodzącą z daru śp. dra Faustyna Jakubowskiego na stypendjum dla rzemieślnika.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 20 marca. W parlamencie odczytano dziś między innemi interpelację pos. Breitera i tow. w sprawie wydania zarządzeń przeciw szerzeniu się chorób wenerycznych.

Szkolnictwo w Galicji.

Mowa posła Petelenza.

Po przyjściu do porządku dziennego, zabrał głos pos. Petelenz i oświadczył, że nie będzie się zajmować obszernie sprawami szkół średnich, a to dlatego, że Izba obecnie nie jest dość objektywną i nie ma dość spokoju, by takie wywody na coś się przydały. Zajmie się tylko najważniejszemi reformami, a mianowicie w pierwszym rzędzie nie może pominąć sprawy reformy szkół realnych, a to w kierunku rozszerzenia ich na szkoły 8-klasowe i w kierunku udzielenia absolwentom tych szkół większych uprawnień. Szczególną i nie pojętą jest rzeczą, że ukończenie szkoły realnej nie uprawnia do zapisania się w poczet słuchaczów zwyczajnych studjum rolniczego uniwersytetu w Krakowie, podczas gdy do zapisania się na zwyczajnego słuchacza wyższej szkoły agronomicznej (Boden-Cultur) jest ono zupełnie wystarczającem. Mowca jest za zupełnem równouprawnieniem szkół realnych i gimnazjalnych, jakoteż za przypuszczeniem absolwentów szkół realnych do uniwersytetów.

Najważniejszym warunkiem do osiągnięcia celu, jaki wogóle mają szkoły średnie, są dobre siły nauczycielskie i nie za wielka ilość uczni. Pod tym względem w Galicji jest bardzo źle. Statystyka z roku 1901 bardzo jaskrawo to ilustruje. I tak, gdy w całej Austrji jest 24 szkół średnich, do których uczęszcza 200 uczniów, na Galicję żadna taka szkoła nie przypada. Z 44 zakładów, po 400 uczniów, przypada na Galicję tylko 2; z 37 zakładów, po 500 uczniów, przypada na Galicję 7; z 34 zakładów, po 600 uczniów, przypada na Galicję 12; z 13 zakładów, po 800 uczniów, przypada na Galicję 7; z 7 zakładów, ponad 800 uczniów, 6 przypada na Galicję.

W całem państwie jest 64 zakładów, które nie mają żadnej klasy równoległej, z tego w Galicji nie ma ani jednego takiego zakładu. Szkół średnich z 1 albo z 2 klasami równoległemi jest w całem państwie 21 z tych w Galicji 2. Z 3—5 klasami równoległemi jest w całem państwie 77 zakładów z tego w Galicji 14, z 6—8 klasami równorzędnemi jest w całem państwie 26 zakładów z tego 11 przypada na Galicję, z 9--10 klasami równoległemi jest w państwie dwa zakłady oba w Galicji. (Głosy: Słuchajcie słuchajcie — u Polaków). Zakładów, które mają ponad 10 klas równorzędnych jest w państwie 6 z tego 5 w Galicji a 1 w Czerniowcach. (Słuchajcie, słuchajcie — u Polaków i posłów bukowińskich). W Galicji nie ma żadnej szkoły średniej bez suplentów. Z 2.985 profesorów przypada na Galicję 533. z 746 suplentów 298. Słuchajcie u Polaków). — Omówiwszy przepełnienie w szkołach średnich w Galicji, przystąpił mowca do omawiania systemu filji. Jeżeli w głównym gmachu nie ma pomieszczenia w takim razie urządza się filje. Gdyby takie filje dostawały nowych nauczycieli, toby przeciw tworzeniu ich nic mówić nie można.

Ale zwykle tak się dzieje, że z głównego zakładu zabiera się siły nauczycielskie, przez co siły w zakładzie się osłabią a filja mimo tego niema sił dostatecznych. Mowca w szczególności wskazuje na V gimnazjum we Lwowie i szkołę realną w Krakowie. Gimnazjum V we Lwowie liczy 12 klas równoległych i 718 uczniów, nauki udziela w tym gimnazjum 19 rzeczywistych nauczycieli i 19 suplentów. — Krakowska szkoła realna liczy 871 uczniów i 13 klas równorzędnych. (Głosy: słuchajcie! słuchajcie!) W tym zakładzie jest 17 rzeczywistych nauczycieli, między tymi nauczyciel gimnastyki, 16 suplentów i 3 asystentów.

Z początkiem każdego roku szkolnego daje się odczuć brak suplentów tak, że pierwsze miesiące są straszne. Podczas egzaminów pisemnych dojrzałości cierpi nauka z powodu braku sal i braku profesorów. Żądania Rady szkolnej krajowej, aby filja V gimnazjum we Lwowie i szkoły realnej w Krakowie zostały zamienione na samoistne zakłady, jest zupełnie usprawiedliwione. Koszta dla obu tych zakładów w roku bieżącym wynoszą 5000 koron i prawdopodobnie mogłyby być pokryte z oszczędności w ciągu lat następnych. Skutki przepełnienia są takie, że zakłady tracą na powadze i publiczność traci zaufanie do zakładów. Skargi o przeciążenie uczniów są z tego powodu uzasadnione, nie można osiągnąć należytych rezultatów przy przepełnieniu i braku sił ukwalifikowanych. Napychania uczniów materjałem naukowym odbierają chęć do dalszego kształcenia uniwersyteckiego.

Nauczyciele nie mogą wywrzeć dostatecznego wpływu na uczniów, gdyż nie mogą poznać bliżej każdego z osobna. Mowca sprzeciwia się zbyt surowemu wymierzaniu not z pilności i obyczajów w niższem gimnazjum, które sprowadza wydatek dla rodziców uczniów; nauczyciele nie pojmują, jaką szkodę materjalną wyrządzają rodzicom.

Dalszym skutkiem przepełnienia szkół średnich jest coraz bardziej rozwijający się system nauczycieli domowych.

Zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby w szkołach pod względem religijnym za mało robiono; czyni się wszystko co jest możliwem, ale i tu katecheci nie mogą poznać każdego ucznia. Imieniem Koła polskiego wnosi mowca życzenie, aby dla uczniów żydowskich starano się o stałych nauczycieli nauki religji.

Mowca wskazuje na rezolucje uchwalone w sprawie przepełnienia szkół i braku nauczycieli w Galicji i oświadcza, że cała Galicja żąda, aby wreszcie tym szkodliwym i niegodnym stosunkom położono koniec. (Oklaski na ławach polskich). Aby tym niewłaściwościom zapobiedz poleca mowca uwzględnienie rezolucyj powziętych przez galicyjskich nauczycieli szkół średnich. Z tych rezolucyj podnosi mowca następujące punkta: Normalne gimnazjum 8-klasowe i normalna szkoła realna 7-klasowa powinna w każdej klasie mieć najwyżej 40 uczniów. Jeżeli ilość uczniów wynosi ponad 40, należy utworzyć klasę równorzędną. Jeżeli w jednym i tym samym zakładzie przez 3 bezpośrednio po sobie następujące lata istnieją cztery równorzędne, należy utworzyć nowy zakład.

Dla każdej klasy równoległej, która przez 3 po sobie następujące lata istniała, należy utworzyć posady nauczyciela „extra statum“. Gdzie ilość rzeczywistych nauczycieli z jakiegobądź powodu nie wystarcza, należy zamianować siły nauczycielskie nadliczbowe. Triennium próbne ma być zniesione. Suplenci mają otrzymywać płace nie według godzin nauki, lecz otrzymywać remuneracje roczne. Dalszy punkt dotyczy egzaminów dla kwalifikacji naukowej kandydatów nauczycielskich, które powinne być zmodyfikowanym. Mowca jest zasadniczym przeciwnikiem wszystkich klas rangi w stanie nauczycielskim, jeżeli już one jednak koniecznie mają istnieć, to każdemu nauczycielowi należy się ta klasa rangi, która odpowiada pobieranej płacy.

Egzamina dojrzałości są dziś właściwie zupełnie zbyteczne. Do egzaminu dojrzałości dopuszcza się tylko tych uczniów, którzy ukończyli z dobrym skutkiem szkołę średnią. W 1 lub 2 godzinach egzaminowania, nikt nie może złożyć lepszego świadectwa ze swych wiadomości, jak podczas 7, lub 8 lat. Jeżeliby jednak ktoś powiedział, że egzamin dojrzałości ma służyć do

stwierdzenia działalności zakładu, to są na to lepsze środki, prowadzące do celu, niż egzamin dojrzałości. Jeżeli jednak egzamin dojrzałości już istnieje, to powinno się przynajmniej zastosować takie samo postępowanie w gimnazjach, jak w szkołach realnych, t. j., aby egzaminowano tylko z pewnych, a nie ze wszystkich przedmiotów.

W sprawie zaprowadzenia nauki nowoczesnych języków w gimnazjach oświadcza mowca, że byłby za tem, gdyby równocześnie zniesiono inne przedmioty z planu nauki. Obecny bowiem plan naukowy gimnazjalny nie może być jeszcze więcej rozszerzony. Poruszywszy dalej sprawę gimnazjów dla dziewcząt, poleca mowca utworzenie szkół średnich dla kobiet, oraz wnosi, aby istniejące w Krakowie i we Lwowie szkoły dla studjów gimnazjalnych dla kobiet rząd otaczał swą życzliwością. — Wkońcu imieniem galicyjskiego Sejmu i galicyjskiego nauczycielstwa przedstawia prośbę, aby historję kraju rodzinnego zaprowadzono jako przedmiot obowiązkowy. (Oklaski na ławach polskich).

Przemawiali pos. Prażak; po nim pos. Lupu, który żąda założenia w Czerniowcach państw. szkoły realnej, gimnazjum wyższego w Kimpolung i Czudynie i wstawienia na ten cel potrzebnych kwot do przyszłorocznego budżetu.

Po mowie pos. Zickara zabiera głos pos. ks. Paweł Sapieha.

Mowa ks. Pawła Sapiehy.

Mowca oświadcza, że szkoła, celem osiągnięcia swego wzniosłego celu, musi się starać nietylko o wykształcenie naukowe, ale także o etyczny rozwój młodzieży. Jeżeli się objektywnie zastanowimy nad osiągniętymi rezultatami, musimy niestety przyjść do przekonania, że nie są one zupełnie zadowalniające. Przyczyna w tem, że nasz system szkolny nie okazał się zupełnie dobrym i że szczególnie nasze szkoły średnie wykazują niektóre braki pedagogiczne, jak np. zmonopolizowanie nauki przez państwo, centralizacja szkół średnich w Galicji w niewielu tylko punktach, jakoteż w związku z tem stojące przepełnienie szkół. Mowca przypomina rządowi przyrzeczenie dane ludności okolicy Sokala i Rawy ruskiej, że otrzyma szkołę średnią. Główna jednak przyczyna braków tkwi w ubolewania godnem, nierównoległem współdziałaniu szkoły i domu pod względem pedagogicznym. — Niestety postulaty pedagogiczne u nas wogóle bardzo mało się uwzględnia.

Co do stosunków specjalnie galicyjskich, z powodu centralizacji szkół średnich w kilku punktach kraju, jakoteż z powodu rozległości kraju i przeważnie rolniczego jego charakteru, szkoły są bardzo od siebie oddalone i znaczna część młodzieży szkolnej jest zmuszoną opuszczać dom rodzicielski i udawać się w obce strony na czas studjów. — To złe chroniczne powinno być radykalnie wyleczone. W Anglji istnieje pod tym względem instytucja, która wydała świetne rezultaty, a mianowicie internaty. Byłoby też usprawiedliwionem, aby tę instytucję przy równoczesnem upaństwowieniu i uwzględnieniu pewnych lokalnych właściwości, zorganizowano także w Austrji. Brak pedagogicznie działającego domu, na czem cierpi dwie trzecie naszej młodzieży szkolnej, jest w wielkiej części winą panującej w zastraszający sposób apatji wśród naszej młodzieży, która już zmęczona wstępuje do życia, a cała jej dążność ogranicza się w końcu do starania się o jakąś choćby źle płatną posadę rządową z zapewnioną emeryturą na starość. Internat jest rodzajem „muzyki przyszłości“ wychowania. Przytem jednakże należy podnieść, że internat wadliwie zorganizowany i kierowany jest niebezpieczniejszy i gorszy, niż obecne stosunki.

Wychowanie zawodowe jest bardzo ważnem i byłoby może wskazanem z większą energją i w szybszem tempie zająć się tą sprawą. Istniejący przy gimnajum św. Anny w Krakowie praktyczny kurs dla kandydatów na nauczycieli gimnazjalnych, od r. 1895, t. j. od założenia, wykształcił 38 kandydatów, a to na kraj siedmiomiljonowy przecież za mało. Już w latach 1880 w galicyjskiej Radzie szkolnej rozważano sprawę założenia gimnazjów wzorowych, które powinny być założone w miastach posiadających uniwersytety. Dalej ubolewa mowca nad tem, że historję kraju rodzinnego traktuje się po macoszemu. To musi działać demoralizująco na młodzież szkolną. Tak wybitnie kształcący przedmiot naukowy, który otoczony jest aureolą najszlachetniejszych uczuć, zasługuje na to, aby był przedmiotem obowiązkowym. (Żywe oklaski i potakiwania u Polaków).

Ze stanowiska pedagogicznego najżywotniejszą kwestją jest sprawa wychowania religijnego. Drogi i środki, aby religji pozostawić należną jej w życiu umysłowem młodzieży szkolnej rolę, muszą być pozostawione przedewszystkiem czynnikom kościelnym. Co się tyczy strony dydaktycznej, rząd powinien starać się o pogłębienie tej nauki. Uchwała galicyjskiego Sejmu o zaprowadzenie egzaminu dojrzałości z religji, odpowiada zasadom i intencjom przeważnej części ludności Galicji bez różnicy narodowości. (Oklaski na ławach polskich. Z czysto naukowego stanowiska nauce religji należy przypisać bardzo ważne znaczenie.

Od dłuższego szeregu wieków kształci religja charakter narodów europejskich i bez przesady można powiedzieć, że cywilizacja tych narodów, które nie są dziś już katolickimi, nosi na sobie piętno idei chrześcijańskiej.

Mowca zakończył słowami Greutera: „Jeżeli pierwszą tablicę przykazań Mojżesza rozbijacie w służbie wiedzy, jakie prawo macie utrzymywać drugą tablicę przykazań Mojżeszowych w szkołach“. (Oklaski; posłowie składają gratulacje mowcy).

Pos. Benatti podnosi życzenia Włochów co do szkolnictwa włoskiego, polemizuje z Chorwatami i żąda przeniesienia gimnazjum chorwackiego z Pizino do miejscowości z ludnością czysto chorwacką.

Przeciw Polakom na Śląsku.

P. Demel polemizuje z wywodami pos. Michejdy. Na Śląsku religja protestancka dlatego u Niemców nie znajduje zwolenników, ponieważ największymi agitatorami słowiańskimi są tam pastorowie. Dr Michejda jest protestantem, a jego bracia, nauczyciele i duchowni, są przywódcami polskiej agitacji na Śląsku wschodnim. Jeżeli minister spraw wewnętrznych stara się pogodzić narody, to minister oświaty niszczy te starania. Przez zakładanie prywatnych szkół narodowych wywołuje się rozdwojenie.

Mowca opisuje obszernie stosunki urzędnicze na Śląsku i powiada, że nieprawdziwem jest twierdzenie, jakoby tam wszyscy urzędnicy byli Niemcami. Nie mamy nic przeciw polskim lub czeskim urzędnikom. Są to ludzie zdolni i prawi, ale dr Michejda nie chce politycznych komisarzy, tylko politycznych emisarjuszy. Także niesłusznem jest twierdzenie, że prokuratorje państwa na Śląsku wnoszą oskarżenia tylko w języku niemieckim. Ale panowie nazywacie każdego Niemcem, kto nie agituje przy wyborach z wami (!!). — (Protesty i przerywania u Czechów i Polaków.)

Walka przeciwko polskiemu gimnazjum w Cieszynie nie wybuchła z powodu wrogiego usposobienia wobec Polaków. Niemcy pragnęli, aby dzieci polskie uczęszczały z ich dziećmi razem do szkoły niemieckiej, aby także w późniejszem życiu pozostały przyjaciółmi i w ten sposób przygotowywało się pojednanie narodów (?). Założenie polskiego gimnazjum wniosło waśń pomiędzy młodzież (?!). Ludność wcale sobie nie życzyła tego gimnazjum, które służy tylko „wielkopolskim“ celom. Kto temu nie wierzy, ten niechaj przypomni sobie, że przy otwarciu tego gimnazjum nie wywieszono ani jednej flagi austrjackiej lub śląskiej, tylko chorągwie z polskim białym orłem.

Wielkopolskie idee, które się wnosi na Śląsk, rozbiją się o opór Niemców na zbawienie Austrji.

Pos. Tavcar polemizuje z mowcami niemieckimi i włoskimi i sprzeciwia się przeniesieniu się gimnazjum cylejskiego.

Pos. Franciszek Hofmann podnosi niemiecki charakter Opawy i wskazuje na niezadowolenie wywołane przez założenie tam gimnazjum czeskiego. Mowca stawia rezolucję, domagającą się przeniesienia tego gimnazjum do innego miasta.

Pos. Ryba żali się, że w szkole Komensky'ego w Wiedniu dzieci czeskie muszą się uczyć po niemiecku.

Koniec posiedzenia.

Na tem posiedzenie o godz. 8 m. 30 wieczorem przerwano; następne odbędzie się dziś o g. 10 z rana.

Interpelacja Koła.

Wiedeń 21 marca. Koło polskie wniosło interpelację w sprawie wydalania studentów Polaków z zakładów naukowych w Prusach.

Sytuacja naprężona.

Wiedeń 21 marca. Sytuacja dzisiejsza jest pod wrażeniem spodziewanego głosowania w sprawie gimnazjum Cylejskiego. Nie wiedzieć jednak na pewno czy do głosowania przyjdzie dziś, czy aż po świętach. Lewica niemiecka jest bardzo rozdrażniona tem, że katoliccy Niemcy nie chcą głosować za rezolucją hr Stürgha (że gimnazjum cylejskie ma być systematycznie przenoszonem do Marburga), która przeszła w komisji dzięki poparciu katol. Niemców. Katolicy Niemcy chcą głosować w Izbie albo przeciw tej rezolucji albo za nią z dodatkiem, że przeniesienie to ma nastąpić za zgodą obu narodowości.

„N. F. Presse“ grozi kat. niem. obstrukcją lewicy na wypadek, gdyby nie głosowali za rezolucją Stürgkha. Dodatek proponowany nazywa ten dziennik kpinami z Niemców, albowiem Słoweńcy nie zgodzą się na przeniesienie nigdy. Socjaliści. którzy w komisji głosowali za rezolucją, zmienili front.

„Arb. Ztg“ donosi, że socjaliści wyjdą z Izby podczas głosowania. W ten sposób Niemcy tracą 10 głosów. Włosi, którzy także głosowali w komisji za rezolucją, czynią swoje zachowanie zależnem od poparcia Niemców w sprawie przeniesienia kroackiego gimnazjum z Pizino, na co Niemcy nie chcą się zgodzić. Sytuacja naprężona. Czesi chcą posiedzenie zakończyć koniecznie o godz. 4, aby módz dziś jeszcze pojechać na ferje.

Przyjaciele Polaków.

Wiedeń 21 marca. Cała niemiecka prasa chwali demonstracyjne wczorajsze wystąpienie pos. Demla w Izbie przeciw „Wielkopolskiej agitacji“, jak się Demel prowokacyjnie wyraził, którą rzekomo uprawiają Polacy na Śląsku i w Galicji. Mowa Demla spotkała się w całej prasie z ogólnym poklaskiem.

Mowa ks. Sapiehy.

Wiedeń 21 marca. „Fremdbl.“ oddaje gorące pochwały mowie ks. Sapiehy. Zaznacza on, że rząd weźmie pod uwagę sprawę zakładania internatów przy szkołach średnich, czego się mowca domagał.

Niemiecki język państwowy.

Wiedeń 21 marca. Wszechniemcy natychmiast po świętach przedłożą w Izbie zupełnie opracowany projekt ustawy o niemieckim języku państwowym.

Politechnika kijowska.

Petersburg 21 marca. Politechnika kijowska, zamknięta dnia 4 lutego, będzie otwartą z przyszłym rokiem szkolnym. Słuchaczy pierwszego roku władza wykluczy, będą oni jednak dopuszczeni do powtórzenia egzaminu wstępnego. Inni studenci nie otrzymają promocji i tracą rok. Przyczyną zamknięcia politechniki jest „niespokojne zachowanie się studentów“

„Gentleman przeklętym kłamcą“.

Londyn 21 marca. W Izbie gmin przyszło do żywej wymiany zdań między Campbell-Bannermanem, a Chamberlainem. Campbell oświadczył, że nazywanie przyjaciół Boerów zdrajcami ojczyzny, jest oszczerstwem.

W dalszym ciągu dyskusji Irlandczyk Dillon nazwał Chamberlaina „gentlemanem, który jest przeklętym kłamcą“. Gdy Dillon nie chciał cofnąć tego wyrażenia, został wykluczony z Izby na jeden tydzień i wyszedł wśród oklasków Irlandczyków.

Program hiszpańskiego gabinetu.

Madryt 20 marca. Program nowego gabinetu zawiera następujące punkta: I. Izby zbiorą się 1 kwietnia. II. Projekt ustawy o Banku hiszpańskim ma być wzięty jeszcze raz pod obrady. III. Ma być utworzony departament pracy. IV. Ustawa o podatku konsumpcyjnym ma być zmieniona i zarząd tego podatku ma być zdecentralizowany. V. Liczba biskupów ma być zmniejszoną z 53 na 49, odnośnie do tego ma być zwołaną ankieta kongregacyj religijnych. VI. Wolność sumienia ma być zabezpieczoną, a prawa państwa mają być zabezpieczone przeciw wdzieraniu się Kościoła do nich.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 20-go marca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·35, Renta majowa 101·65, Węg. renta koronowa 97·45, Akcje austr. zakładu kredyt. 695·75, Akcje węg. 710·—, Akcje Anglobanku 287·—, Akcje Unionbanku 564·— Akcje Länderbanku 427·—, Akcje kolei państ. 676·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 328·—, Akcje tytoniowe 297·50, Akcje Alpiny 393·50 Losy tureckie 111·25, Ruble 254·—.

Cukier (spok.) 16·00, spirytus (spok.) 38·—, nafta niezmieniona.

Usposobienie bez interesu i słabe.

Berlin 20-go marca 1902. (Giełda poranna). Austryackie Akcye kredytowe 218·60, Towarzystwo dyskontowe 195·50

OSOBA

w średnim wieku, przyjmie posadę jako towarzyszka starszej osoby, do zarządu i wychowywania dzieci, lub do pielęgnowania chorej osoby. — Wymagania skromne. Adres w Administracyi „Głosu Narodu“ pod „A. E.“ 3564 3 3

C. k. Sąd powiatowy

w Kalwaryi

przyjmie **dyetaryusza** z dobrym pismem, od 1-go kwietnia 1902, za wynagrodzeniem miesięcznem 55 Koron. 3573

Parcele budowlane

w Czarnej Wsi

3000□ sążni, a w tych jest wydzielonych 18 parcel, które można dowolnie powiększyć lub zmniejszyć, tanio do sprzedania lub na zamianę na dom. Wiadomość przy ul. Krowoderskiej L. 51, u stróża. 3523 4 6

STANISŁAW DOBOSZ

Skład mebli giętych

Kraków, ulica Poselska Nr. 17

poleca swój skład mebli w najnowszych fasonach, oraz przyjmuje się wszelkie **reperacye** tychże mebli i wyplatanie po cenach bardzo przystępnych. 3257

!! Nowość !!

Z każdej nadesłanej fotografii wykończa wiernie udane ozdobne **„Pocztówki“** z napisem lub bez napisu w kolorze: niebieskim, wiśniowym, ciemn. bronzowym po 12 do 25 hal. sztuka. Fotografje zwracam nieuszkodzone, dyskrecja pewna. Adres: **A. W. Charlewski w Bochni.** 3219 7 15

Potrzebna dobra kucharka

do dwóch osób, z płacą 10 złr. miesięcznie i utrzymaniem. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ Kraków. 3581 3 3

Zarząd dóbr Wielkie Drogi

ma do sprzedania **knurki** pół krwi Yorkschire (gatunek duży), 2 miesięczne po 15 złr., 3 miesięczne po 20 złr., miesięczne po 30 złr. Stacja poczt. telegraf w miejscu. 3587 2 8

Szynki

na sposób **Litewski i Praski**, kapitalne z młodych prosiąt, **kiełbasy** siekane, krajane, wszelkie **wyroby wędlin**, oraz **mięsa z opasłych wołów Podolskich** — poleca

Fr. Saniternik

właściciel sklepu z wędlinami i mięsem 3591 2 8

ulica Karmelicka 16, Filia: ul. Sławkowska 22, obok ko c. XX. Marków

Bracia Tercyarze św. Franciszka

posługujący ubogim.

Fabrykacya mebli giętych

Kazimierz — Krakowska L. 47

Kraków.

Najnowsze formy krzeseł, foteli, kanap, taboretów biurowych i salonowych z siedzeniami wyplatanemi albo fornirowanemi, jakoteż wszelkie reparacye i odnawiania. Wózek transportowy zabiera na żądanie i odwozi meble reperowane albo zakupione.

Krzesła do wypożyczenia są na składzie. 3380 9 12

Ceny niskie.

„Prima Rowery 1902“

Najstarsza najlepsza Marka!

Najmodniejsze piękne wykonanie!

Katalogi gratis i franco

Premier Werke w Eger, (Czechy).

3491 4 35

Józef Porzycki

stolarz budowlany i meblowy

oraz fabryczny skład posadzek dębowych, wykonuje również wszelkie roboty do drukarń po cenach przystępnych

przeniósł swoją pracownię na ulicę Wolską Nr. 26

(naprzeciw „Sokoła“). 3454

Na święta

Cukiernia W. Nowaka w Bochni

3600 2 3 POLECA

Baranki, Pisanki, ubrania na torty, cukry w kartonach, Masę migdałową i t. p.

Wszelkie zamówienia uskutecznia sie odwrotnie, punktualnie i starannie. Cenniki na żądanie gratis i franco

Nowo otworzona Pracownia mechaniczna

Stanisł. Leśniakowskiego

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 48, obok kośc. św. Piotra,

wykonuje wszelkie roboty w zakres elektro-mechaniki wchodzące, jakoto: urządzanie dzwonków elektrycznych, telefonów, gromochronów i t. d. Przyjmuje również naprawy rowerów i utrzymuje wszelkie przybory do tychże. — Posiadając kilkunastoletnią praktykę w pierwszorzędnych Zakładach elektro-technicznych, gwarantuję za najdokładniejsze wykonanie po cenach przystępnych. 3511 3 0

Pracownia przyjmie kilku **praktykantów** z ukończoną 3 kl. realną.

Z powodu wyjazdu

i zupełnego zwinięcia handlu, wyprzedaję i polecam Szan. Publiczności:

Cały zapas Win

węgierskich i zagranicznych w butelkach i beczkach.

Starych Tokai i Maślaczy, Cały zapas Koniaków,

Likierów i Konserw francuskich, Rumów, Araków, Śliwowicy, wszelkiego rodzaju wódek krajowych i zagranicznych, Herbaty etc. 20% poniżej cenników.

Wysprzedaję również

Starożytności tureckie:

Stare Dywany, Makaty, Zbroje, Stoliki arabskie, Pas Słucki Paschalis'a, Broń starą i tegoczesną, Przybory myśliwskie, Rogi i Skóry jelenie, dużą dębową Szafę biblioteczną, dwa starożytne cisowe Biurka. Komodę mahoniową itp. Żelazne salonowe kręcone schodki.

Także odstąpię **parterowy lokal sklepowy** dotąd przezemnie zajmowany przy ulicy Szewskiej L. 22 pod bardzo korzystnymi warunkami.

Król. Węg. Centralna Piwnica Win.

3403 9 12

500 q. ziemniaków

(Andersonów)

ma do sprzedania **zarząd dóbr Lubzina** p. Ropczyce. Oferty uprasza się wysyłać pod powyższym adresem. 3522 4 6

Na Zwierzyńcu

blisko klasztoru

2 domy murowane, jeden kryty dachówką, drugi gontem, okna barokowe, piece kaflowe, kloaki angielskie. słowem wygodnie, dobrze zbudowane. z ogrodem z frontu i w tyle ze stajnią. oraz około pół mrg. gruntu, jest za 6.500 złr., z długiem 3.500. za dopłatą 3.000 złr. **do sprzedania**. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“ Kraków. 3289 14 0

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem, aby podczas zbliżających się Świąt Wielkanocnych bodaj ciepłą strawą pożywić się mogła.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Jana Nr. 3. 3170

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

W KRAKOWIE 3434 4 12

ulica Karmelicka L. 66,

poleca na porę wiosenną

Nasiona warzywne i kwiatowe; Szczepy i krzewy owocowe;

Wielki wybór **Drzewek szpilkowych „Coniferów“: Cebulki, Bulwy i Kłęcze kwiatowe, Sadzonki warzywne i kwiatowe.**

Wielki wybór **Roślin doniczkowych** cieplarnianych. Przyjmuje **zamówienia na bukiety wieńce itd.**

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Na zbliżające się Święta Wielkanocne

polecaja

znakomite **Piwo marcowe**

i zdrowotny **Porter Tenczyński**

w beczułkach po 1/1 1/2 1/4 i 1/5 hekt,

oraz w skrzynkach po 50 i 25 butetelek

Piwo pasteryzowane

Zakłady fabryczne LESZKA PRUS WIŚNIOWSKIEGO

w Tenczynku, stacya Krzeszowice.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie.

Ceny umiarkowane. 3585 3 0

Reprezentacya: **w Krakowie ulica Bracka Nr. 11, we Lwowie Emil Jolles Pasaż Hausmana**

Na święta!

Skład Win Greckich „ACHAIA“

w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 7

POLECA

Wyborne Wina Greckie

CEPHALONIA białe, słodkawe, b. smaczne, butelka 65 ct., litrowa 85 ct., litr na miarę 80 ct.

MOSCATO białe, doskonałe, a la Haut Sauterne, butelka 80 ct., litr na miarę 1 złr.

SECT pełne, słodkawe, zamiast dobrego Węgra, butelka 1 złr., litr na miarę 1 złr. 20 ct.

SAMOS wyborne, bardzo smaczne, z przyjemnym zapachem, butelka 85 ct., butelka litrowa 1 złr., litr na miarę 1 złr.

ACHAJSKIE (suche) greckie Sherry, nie słodkie, pełne, mocne, jasne, butelka 1 złr. 75 ct.

MAVRODAPHNE czerw. deserowe, (lecznicza Małwazya), silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein, butelka 1 złr. 75 ct.

MAŁWAZYA biała, szlachetne, b. pełne wino słodkie, specyalnego, miłego smaku i charakteru, butelka 1 złr. 75 ct.

CIPRO czerw. słodkie, przyjemn. od Malagi, butelka 1 złr. 50 ct.

MAŁWAZYA czerwona Gutland,

MAŁWAZYA biała Gutland, dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybranych gron (kapki), najprzedniejsze z win, jakie słońce południa wydaje, butelka 2 złr. 50 ct.

Wina Węgierskie

naturalne, czyste, pod gwarancyą, **Ermelecker** 45 ct., **Zieleniak** 50, 60, 75 ct., **Szamorodner** po 80 ct., 1 złr., 1·50, **Tokajskie** złr. 1·25, 1·50, 2·—, **Maślacz** złr. 3, 5 i wyżej.

Wina Francuskie Haute Sauternes i inne.

Wina Austryackie

MAILBERGER białe, butelka 60 centów.

IMPERIALMARKE białe, butelka 1 złr. 30 ct.

GOLDMARKE białe, — butelka 1 złr.

STEINWEIN (jubileuszowe) białe, w dzbanuszkach, butelka 1 złr. 25 ct.

KLOSTERNEUBURGER białe, stare. butelka 1 złr.

GUMPOLDSKIRCHNER białe, stare, smaczne butelka 1 złr.

GUMPOLDSKIRCHNER Auslese, białe, wyborowe, butelka złr. 1·15

„Wino żołądkowe Vermouth“

firmy DOM Co BELARDI & Cie

z bardzo przyjemnym zapachem i smakiem — butelka 2 złr.

Wina Szampańskie firmy Louis François & Co.

„Monopole Demi Sec“
„Carte Blansche“
„Crémant Rose“
od 3 złr. za butelkę.

Wyborny leczniczy Koniak Tokajski

		1/1 but.	1/2 but.
Tkj. Cognac z lit.	V.	złr. 2	złr. 1·20
„ „ „	V.O.	„ 3	„ 1·75
„ „ „	V.O.C.	„ 4	„ 2·50
„ „ „	V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—
„ „ sec	—	„ 6	„ 3·50
„ Kronen Cognac		„ 8	„ 4·50
„ Medicinal „		„ 6	„ 3·50
„ Diabetiker „		„ 6	„ 3·50

KONIAKI

firmy

Czuba Durozier & Comp.

wszystkie gatunki w oryginalnych butelkach po 1 złr. 80 ct., 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr. 50 ct. i 4 złr. za butelkę, również na litry po 2 złr. 50 ct., 3 złr. i 3 złr. 50 ct. za litr.

Wódki Dra JANA ZDUNIA

z Raby wyżnej

Winiak, Borówczanka, Jałowczak, Ratafia, Kontuszówka, Kminkówka, Tarniówka, Żytniówka, Gorzka zdrowotna.

Rosolisy Łańcuckie

Kminkowy, Wanilowy, Wiśniowy, Cytrynowy, Malinowy, Miętowy, Pomarańczowy, Dereniowy, Tarniowy, Roztopczyn, Gorzki, Jarzębinowy, Różany, Pomarańczowy gorzki, Złotówka, but. po 1 złr.

Likiery z Łańcuta

Likier Malinowy	1 złr. 30 ct.		Likier Chartreusse	1 złr. 75 ct.
„ Akacyowy	1 „ 30 „		„ Brzoskwiniowy	1 „ 75 „
„ Wiśniowy	1 „ 30 „		„ Ananasowy	1 „ 75 „
„ Pomarańczowy	1 „ 30 „		„ Fiołkowy	1 „ 75 „
„ Kawowy	1 „ 75 „		„ Benedktynka	1 „ 75 „

Bardzo starą Żytniówkę z roku 1886

1 złr. 50 ct., 1 złr. 30 ct. i 1 złr. za butelkę.

Nalewka Pomarańczówka

ze świeżych pomarańczek, butelka 3/4 ltr. 90 ct., butelka pół litr. 50 ct.

Wyśm. wódka „Morskie Oko“

butelka 1 złr.

Wódki Gdańskie

ZNAKOMITE

Kminkowa, Pomarańczowa, Wiśniowa, Złotówka — **Butelka złr. 1·35, maleńka na próbę 35 cent.**

Wódki Tenczyńskie — Likiery Tenczyńskie

z Destylarni Leszka Prus Wiśniewskiego i Marczyńskiego.

Botanik but. złr. 1·80, Złotówka 1·80, Kminkowa złr. 1·30, Boonekamp 1·30, Starka 1·25, Wiśniowa 1·15.

Maraschino cała butelka . . . 2 złr.
„ pół butelki . . . 1 złr.
Curacao cała butelka . . . 1 złr.

Oryginalny Angielski RUM JAMAJKA

Nr. 000 but. złr. 3·—, pół but. złr. 1·50
„ 00 „ „ 2·50, „ „ „ 1·25
„ 0 „ „ 1·50, „ „ „ —·75

RUM KRAJOWY

najprzedniejszy

w butelkach: cała 75 ct., 1 złr., pół butelki 40 ct. i 50 ct., litr na miarę 75 centów.

Wysyłki na prowincyę w butelkach, beczułkach i w oplatanych gąsiorach, po 3, 5, 10, 15 litrów, odwrotnie.

Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

KRAKÓW

Rynek gł. 30, Telefonu Nr. 418

wyszło **drugie wydanie** dzieła pod tytułem:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win,

przez **Ks. COLOMB'A.**

Tłómaczenie z piątego wydania przejrzał Ks. kan. kat. krak. **Dr Czesław Wądolny.**

Cena w oprawie eleganckiej miękkiej **1 kor.**, a z przesyłką pocztową o 35 hal. więcej. 3423

Z powodu wyjazdu

beczka dobrej **kapusty** do sprzedania. Kraków. ulica Bogata L. 90 parter na prawo. 3606 1 2

Adwokat Dr Sienkiewicz w Jaśle

przyjmie natychmiast **egzaminowanego koncypienta**, ewentualnie prawem zastępstwa według §. 31 pr. ... lub dłuższą praktyką. Oferty bezpośrednio. 3599 1 6

Bardzo ważne przy nadchodzących świętach

Drożdże prasowane

z najpierwszej i najlepszej w Europie fabryki P. P. **Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu** przychodzą codzień świeże do handlu

Jana Nagla

w Krakowie Plac Szczepański

jako do głównego Składu dla zachodniej Galicyi. 3612 1 2

Buchalter i korespondent

z polskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie, dobrze polecony, potrzebny zaraz. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ listownie dla „Gambrinusa“. 3593 1 3

Ostrzeżenie!

Niniejszem podaję do wiadomości, że **p. Maurycy Leiner** z dniem 19 marca **przestał być moim inkasentem** i wszelkie należytości mogą być tylko wprost do mnie przesyłane.

Władysław Brach

właściciel fabryki mydeł, drogueryi i składu farb. 3609 1 8

Młody człowiek

lat 23, z IV kl. gimn., usunięty od kolei z powodu redukowania personalu, z chlubnem świadectwem, **poszukuje zajęcia** na jakiejkolwiek stacyi lub w innem biurze. Łaskawe zgłoszenia pod: „M. W. poste restante Jasło. 3580

Czeladnik zegarmistrzowski

doskonały znawca zegarków kieszonkowych i stołowych. — władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady od 1-go kwietnia. Zgłoszenia „Z. F.“ poste rest. Kraków. 3608 1 3

BAZAR CUKROWY

już zaopatrzyłem w świeże **towary na święta** a mianowicie

migdały, rodzenki, daktyle, cykatę, owoce kandysowane, marmolady, czekoladę i t. d.

Zawsze w wielkim wyborze owoce południowe. ciastka, pierniki, herbatniki miodowd. wafle pod torty i mazurki, także sery i masło deserowe co dzień świeże, kawior, sardynki, konserwy jarzynowe i miód.

Koniak oryg. franc. firmy „Courrière & Co.“ i węgierski, Wina: Malaga, Xeres. 3603 1 4

Z poważaniem

Antoni Siekacz

Kraków, ul. Szewska L. 2.

---

48 wołów opasowych

z gorzelni, do sprzedania z końcem bieżącego miesiąca, do 5-go kwietnia stać mogą. Zgłoszenia Lublinice ost. poczta Cieszanów. 3589 2 3

KRAKOWSKI BAZAR KOMISOWY

ulica Sławkowska L. 3, (Hotel Saski), 3309

Obuwie męzkie, damskie i dziecinne. **Pantofle** różnego rodzaju, **Wielki wybór** wyrobów galanteryjnych: ramek, kałamarzy, tacek, koszyków i t. p. za bezcen, **Laski**, parasole, kuferki, paski, **Kalosze** damskie **3** Kor., męzkie **4** Korony. Prawie codziennie otrzymujemy nowe towary.

Prosimy w własnym interesie Szan. P. T. Publiczność pamiętać o Bazarze i takowy odwiedzać, wstęp wolny od godz. 8 rano do 9 wieczór.

Przestroga!

Linoleum (dywany korkowe) to znakomite pokrycie na podłogi, które również w formie dywaników, kobierców i chodników wyrabianem bywa, ma już także niestety swoich naśladowców. Zwykłe ceraty bez połysku (imitacja Linoleum) poleca i sprzedaje się otwarcie jako Linoleum, publiczności kupującej zaś różnica ta niestety nie jest znaną i skarży się ona na zły towar i mniejszą trwałość.

Należy zatem żądać zawsze prawdziwe Linoleum tryesteńskie.

Wyrób austryacki jedynej w Austro-Węgrzech istniejącej fabryki Linoleum w Tryeście nie ustępuje w niczem najlepszym wyrobom zagranicznym.

Bogato zaopatrzony skład w Linoleum Tryesteńskie utrzymuje firma **Reim i Spółka Kraków.** 3613 1 12

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda polecona przez Tow. Lekarskie **alkaliczno słona**, zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 2917 14 0

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Zarząd Szkółek

drzewek owocowych

Zdzisława hr. Tarnowskiego

w Dzikowie poczta Tarnobrzeg

poleca w obecnej do sadzenia najstosowniejszej porze

Drzewka owocowe

trzyletnie po	kor. —·60	za sztukę
cztero „	„ —·80	„
pięcio „	„ 1·—	„
sześcio „	„ 1·40	„

wraz z starannem opakowaniem. 3505 5 9

Rok założenia 1836.

Magazyn Henryka Schwarza

w Krakowie, ul. Grodzka 13

poleca NA WIOSNĘ i LATO

wszelkiego rodzaju **Materye** jedwabne, wełniane i inne **na suknie i bluzki,**

gotowe **Żakiety, Peleryny, Okrycia i Kostiumy**

Pledy i Chustki damskie

również renomowane **Płótna, Szyrtingi,** Batysty, Stołową Bieliznę, Chustki do nosa, Firanki, Kapy i t. p. 3577 2 7

Gatunki wyborowe. Ceny umiarkowane.

Próbki na prowincyę odwrotnie.

Okazały wierzchowiec miary 15 ¹

oraz **lekki wózek** na rysorach i **szorek** **korzystnie do nabycia.** 3558 3 3

Bliższa wiadomość w Ujeżdżalni pod Kapucynami Kraków.

Kobieta młoda

opuszczona przez męża a nie mająca żadnych środków do utrzymania siebie i dzieci, prosi łaskawych Pań o jakiekolwiek zajęcia, jakoto szycia haftów, robót krzyżykowych i jutowych. Może także udzielać lekcyj języka niemieckiego i lekcyj do klas niższych. Adres poda Administracya „Głosu Narodu“. 3605 1 5

Zarząd pasieki

Antoniego Krainskiego

w Jezierzanach obok Borszczowa

wysyła **wyborny miód** prasny w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie po cenie 7 koron. 351.

Wysyła również miody **owocowe**, pitne, odszczególnione na kilku wystawach a to dereniak, maliniak, wiszniak porzeczniak, agrestniak i t. d. w 5-ciu kilowych blaszankach, wszystko ... tnie za cenę 6 Kor. 40 hal.

M. JAKUBOWSKI w Krakowie

Magazyny własne bogato zaopatrzone w wyroby z chińskiego srebra, platerowane, bronzu i z prawdziwego srebra

w Krakowie, Sukiennice Nr. 26 i 27 (od strony wieży ratuszowej),

we Lwowie Plac Maryacki L. 16 — w Czerniowcach Rynek, Hotel pod „Czarnym orłem.“

Sprzedaje po cenach fabrycznych: naczynia stołowe, noże, widelce, łyżki, przedmioty ozdobne na podarunki, oraz artykuły kościelne, monstrancye, kielichy, żyrandole, krzyże, ampułki i t. p.

Osoby żądające ulg w wypłatach, zechcą zgłaszać się do kantoru **ul. Kanonicza L. 16 w Krakowie.** 3410

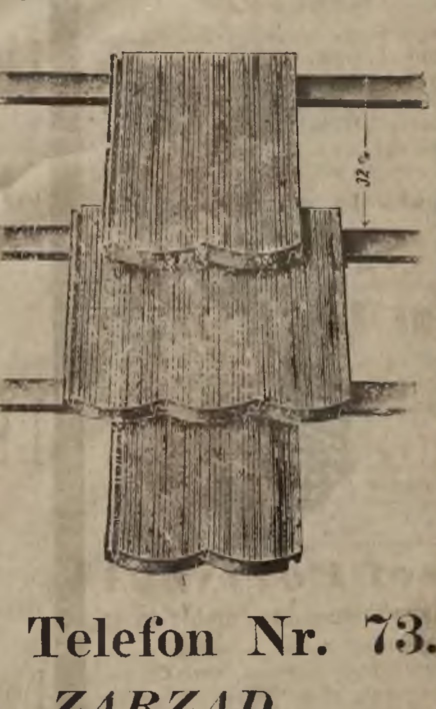
Ces. król. uprzywil.

Fabryki pod Firmą „MAURYCY BARUCH“

w Podgórzu i Łagiewnikach



polecają P. T. Publiczności **piece kaflowe,** białe i kolorowe, **kominki** i **kuchnie**, **cegłę** maszynową, ręczną, ogniotrwałą i podw. prasowaną, **dachówkę** żłobkowaną (falcowaną) czerwoną czarną lub glazurowaną w dowolnych kolorach, jak również **patentowaną cegłę** do sklepień, systemu „Ludwiga“.



Ceny cegły w roku bieżącym znacznie zniżone zostały.

Cenniki i wzory, zarząd fabryk rozsyła na żądanie franco.

Adres: „Maurycy Baruch“ Podgórze, Telefon Nr. 73.

ZARZĄD.

3590 2 6

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie